

MIESIĘCZNIK
MENSUEL



PRENUMERATA
6 miesięcy .. 90 fr.
12 miesięcy .. 180 fr.

DODATEK SPECJALNY DO N-ru 45.

PRAWO LUDU

«LE DROIT DU PEUPLE» - Organe de la C.G.T. en langue polonaise
ORGAN GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY (C.G.T.)
DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH

ROK VI-ty (XXII)
Nowa seria
CENA 15 FR.
PARYŻ
GRUDZIEN
1952 r.

Obrady Komitetu Konfederalnego

C.G.T. w PARYZU

Raport tow. BENOIT FRACHON

W dniach 27 i 28 listopada obradował w Paryżu Komitet Konfederalny C.G.T., który analizując obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju i coraz to cięższe warunki francuskiej klasy robotniczej, nakreślił plan akcji na najbliższą przyszłość.

Raport o sytuacji obecnej i o zadaniach stojących przed C.G.T. wygłosił sekretarz generalny C.G.T. tow. Benoit Frachon.

Już w pierwszych słowach swego przemówienia Benoit Frachon wyraził w imieniu wszystkich członków Związków Zawodowych mas pracujących uczucia gorącej przyjaźni i całkowitej solidarności z aresztowanym generalnym sekretarzem CGT — Alain Le Leap.

Po wykazaniu zupełnej bezpodstawności oskarżenia, Benoit Frachon zbadał zasadnicze powody spisku.

„Akcja faszystacji państwa nie została zapoczątkowana z obecnym spiskiem. Zaczęła się ona w tym samym czasie co polityka uległości wobec apetytów amerykańskich imperialistów dążących do opanowania świata”.

Omawiając obecną sytuację, Benoit Frachon stwierdza, że polityka marshallizacji rozpoczyna już żwawo swe zatrute owoce i że los Francji na ograniczonym rynku kapitalistycznym nie jest do pozazdroszczenia.

„Bezrobocie zwiększa się, w całym kraju zamykają się fabryki tekstylne, konfekcyjne i wiele innych począwszy od chemicznych a kończąc na metalurgicznych, dając nam obraz sytuacji, w której kraj się znajduje”.

BEZROBOCIE PROBLEMEM DNIA

Benoit Frachon dzieli się swymi uwagami, które poczynił podczas rozmów z aktywistami, którzy zastanawiają się nad trudnościami w zorganizowaniu walki.

„Jeżeli nie wykażemy jasno ogółowi mas pracujących, że ta ciągła walka doprowadzi do konkretnego rozwiązania sytuacji, do zmian, na które czekają i jakie są te zmiany, które mogą być osiągnięte w bliskiej przyszłości — pozostawiamy ich wówczas bezbronnymi wobec gwałtów i olbrzymiej propagandy ich wrogów”.

„Podczas gdy jedynie w przemyśle tekstylnym liczymy 100.000 całkowicie bezrobotnych i 300.000 bezrobotnych częściowo, możemy z ostatnich statystyk wywnioskować, że liczba częściowo bezrobotnych przekracza 2.500.000.

Co się tyczy całkowicie bezrobotnych to ich liczba jest trudną do określenia. Dziesiątki a zapewne setki tysięcy bezrobotnych nie mają prawa do żadnego zasiłku w obecnym prawodawstwie. Inni, którym przysługuje prawo do zasiłków mieszkają w miejscowościach, w których nie ma żadnego funduszu ku temu. Odebranie bezrobotnym możliwości rejestracji oto rozwiązanie problemu dla ministra Pracy. To jednak nie da pracy żadnemu bezrobotnemu”.

ZDRADA NARODOWA

„Nie jest dziełem przypadku, powiedział sekretarz generalny CGT, że masy pracujące widzą gromadząc się wokół siebie trudności. Jeżeli uginają się pod uciskiem ciężarów podatkowych, jeżeli setki tysięcy robotników jest bez pracy i płacy oraz najczęściej bez zasiłku, jeżeli rośnie bezrobocie i w tym samym czasie rząd wielkiego patronatu zabiera się do zniesienia praw socjalnych, zasiłków rodzinnych, to nie są to zjawiska nie do uniknięcia, jak chcieliby robotnikom wmówić sprawcy tej sytuacji.

Wynika to z dobrze znanych powodów, które trzeba przypominać stale. Powody, które mogą być wyeliminowane i które zostały wyeliminowane na zawsze dla 800 milionów istot ludzkich w Związku Radzieckim, Chinach i krajach demokracji ludowej, gdzie ogólna sytuacja ludności polepsza się w miarę jak wzrasta pro-



BENOIT FRACHON

dukcja. Tam wzrost produkcji i postępu nie przynosi ludziom nowych trudności, ani nie przyczynia się do stworzenia armii bezrobotnych.

Tam środki produkcji i państwo nie jest w rękach garści wyzyskiwaczy, których celem jest produkowanie nie dla zaspokojenia potrzeb ludności lecz dla uzyskania najwyższych zysków, jak się to dzieje we Francji i we wszystkich krajach kapitalistycznych”.

W dalszej części swego przemówienia Benoit Frachon wyjaśnia w jaki sposób wielcy kapitaliści ograbiają masy pracujące. Wykazuje on, że polityka kapitalistyczna wysuwa hasło „produktywności”.

Ich zdaniem, w wprowadzeniu produktywności chodzi o wzbogacenie kraju i robotników oraz „ubocznie” i patronów.

„Kapitaliści francuscy i amerykańscy, którzy mają udziały w fabrykach o „zwiększonej produktywności”, obawiali się sprzeciwu klasy robotniczej. Wezwali oni na pomoc przywódców związków zawodowych FO i CFTC, którzy zgodzili się wszyscy na ten podstęp. Wysłali oni delegatów do Ameryki, aby prowadzić pro-

Rezolucja generalna

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu raportu przedstawionego przez towarzysza Benoit Frachon, sekretarza gen. CGT, Krajowy Komitet Konfederalny CGT zebrany w Paryżu w dniach 27 i 28 listopada 1952 roku, aprobując ten raport — wzywa usilnie wszystkich działaczy syndykalnych i wszystkie działaczki do kierowania się wytycznymi tego raportu, dla zrealizowania i ciągłego rozszerzania jedności akcji, aby:

- przeciwstawić się antysocjalnej polityce, represjom, faszystacji i polityce wojennej rządu i patronatu;
- doprowadzić do poszanowania wszystkich wolności syndykalnych, demokratycznych i konstytucyjnych i w ten sposób ochronić wolność obrony rewindykacji, niezależności narodowej i pokoju;
- domagać się natychmiastowego uwolnienia towarzysza Alain Le Leap, sekretarza gen. CGT, jak również uwolnienia uwięzionych przywódców UJRF, oraz zaprzestania wszelkich dochodzeń;
- demaskować i przeciwstawiać się wszelkim próbom patronatu i rządu, zmierzającym do coraz większej eksploatacji pracowników, których siła nabywcza wciąż się zmniejsza a warunki pracy stale się pogarszają, i to wszystko z korzyścią dla pracodawców, których zyski nigdy nie były tak olbrzymie jak teraz;
- organizować walkę przeciw bezrobociu, celem obrony rewindykacji bezrobotnych całkowicie lub częściowo, domagając się dla nich:
- wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy z zarobkiem za 48 godzin, która to rewindykacja została osiągnięta przez klasę robotniczą od r. 1936 i przestrzeganie której jest o tyle dziś uzasadnione, że z jednej strony rośnie bezrobocie a z drugiej strony zwiększa się eksploatacja pracowników;
- utworzyć budżety z tytułu bezrobocia we wszystkich miejscowościach, zniesić wszelkie ograniczenia odnośnie zapisów bezrobotnych i odnośnie przyznawania prawa do odszkodowań i zasiłków zarówno dla całkowitych jak częściowych bezro-

(Dokończenie na str. 8-ej)

(Dokończenie na str. 8-ej)

Oprawcy gestapowscy przed sądem wojskowym w Paryżu

Od przeszło 10 dni przed trybunałem wojskowym w Paryżu odbywa się proces który wstrząsającym echem odbija się wśród opinii publicznej Francji. Proces 14-tu gestapowców z ul. de la Pompe, którzy zadenuncjowali i wydali w ręce zbrodniarzy hitlerowskich 300 patriotów francuskich. Banda składała się z przeszło 20 oprawców, lecz 14 tylko stanęło przed sądem. Pozostali zbiegli.

W pierwszym dniu procesu 14 zbrodniarzy ze spokojem i bezczelnością wysłuchało aktu oskarżenia. Potem twierdzili, że nic nie wiedzą, że słuchali tylko rozkazów przewodniczącego — tego najstraszniejszego sadystry, który tańczył na wpół nago przed torturowanymi ofiarami — i tych wszystkich, którzy zdołali zbiec i są na sali sądowej nieobecni.

Na ławie oskarżonych zasiadli, w pierwszym rzędzie: Georges Guicciardini i dwóch jego godnych synów Adrien i Francois, którzy w r. 1943 mieli po 20 lat... Ferdinand Poupet, który mimo swego haniebnego postępowania i mimo, że przebywał w więzieniu od r. 1944, do stał odznaczony w r. 1949 Legią Honorową za przeprowadzenie w r. 1940 ludzi przez linię demarkacyjną (za co otrzymywał ogromne sumy)... Raoul Fouchet zwany Raoul le Tatoue, Georges Favriot, Theodor Leclerc. W drugim rzędzie: Rene Vaugeois, Edmond Roger, Jacques Raymond, Georges Gorisse, Denis Delfau („prywatna se kretarka” nieobecnego Paul Richer'a) w czarnym kostiumie, która odezwała się kiedyś po całodziennym dniu tortur zadawanych niewinnym ofiarom: „Mie liśmy dzisiaj niezwykle udany pokaz nudyżmu”. Wreszcie dwaj Niemcy: Alfred Wenzel o wydatnych szczękach i Walter Koy, blondyn niewzruszony i pe wien siebie.

Wszyscy wyżej wymienieni wysłuchali aktu oskarżenia tak jakby się nudzili. Akt ten odczytywany przez długie godziny jest sprawozdaniem o stylu suchym i rzeczowym najstraszniejszych zbrodni, najwymyślniejszych tortur, historią 300 ludzi aresztowanych, z których 160 zostało wysłanych do obozów koncentracyjnych, a 110 — zmarło na torturach. Jeden po drugim następują opisy razów nahażką zadawanych niewinnym ofiarom, bicia żelazną linją po opuchniętych palcach. Opisy niekończących się nocy spędzonych w piwnicy, gdzie ofiara z rękami przymocowanymi do stóp musiała utrzymywać równowagę, a żeby uniknąć deszczu razów bykowcem. Klęczenie na stosie pestek od wiśni z rękami wzniesionymi w górę, albo trzymającymi stos książek, których nie wolno opuścić. Palce od nóg lamane, paznokcie palone przy pomocy świecy. Albo okładanie ramami otwartych ran. Desbordes był tak długo bity bykowcem aż zmarł. Zwłoki jego banda wyniosła potajemnie pewnej nocy na cmentarz w Thiais.

To wszystko nie działo się tylko w Paryżu. Były wypadki do Lille, do Roanne, do Lyonu. A później, po wyzwoleniu Paryża, banda grasowała w Chalons sur Marne, Sainte Manehould, St. Die.

W drugim dniu procesu rozpoczęła się defilada świadków, którzy w liczbie 160 zeznają o doznanych torturach. Kiedy wchodził pierwszy świadek, straszliwa cisza zalegała salę sądową. Oprawcy starają się skryć jeden

za drugim, spuszczaają oczy, zmieniają wyraz twarzy, a żeby tylko mogli nie zostać rozpoznani przez swe ofiary...

Zeznaje św. Mousserin, kupiec galanterią z miasta Roanne, który został zadenuncjowany do Feldgendarmierie przez bandę.

— Trzech ludzi biło mnie tam tak długo po twarzy, aż straciłem przytomność. Później Georges Guicciardini wziął grubą sznur i powiedział: „Dostaniesz tym sznurem 10 takich razów, że potem skonasz”. Położono mnie na krześle. Guicciardini walił mnie po nerkach. Widać się w bólach złamałem krzesło. Wtedy założono mi kajdany na ręce. Wciągnięto mnie następnie do wanny wypełnionej lodowatą wodą. Berger zanurzał mi głowę w tej wodzie, ażebym powiedział gdzie znajduje się broń należąca do Ruchu Oporu. Potem zapowiedziano, że sprowadzony zostanie kolega z maquis, Gouvert i że mam mu powiedzieć, że wyznałem wszystko... Kiedy Gouvert wszedł, był tak zbity, że nie mogłem go poznać. Kazali mi go okładać bykowcem. Odmówiłem. Wtedy zanurzono go w wannie i poparzone mu stopy. Po torturach wysłano nas obu do obozu koncentracyjnego w Mathausen.

Georges Guicciardini: — Nie znam tego pana. Nigdy nikogo nie uderzyłem... (zdanie to zbrodniarz powtarza niezmiennie za każdym razem, kiedy rozpoznaje go jakaś ofiara).

Zeznaje świadek Robert, żona lekarza z Charlieu (dep. Loire), który został aresztowany na skutek denuncjacji przez bandę. Świadek Robert opowiada jak Poupet przedstawił się jej jako oficer niemiecki i za grube pieniądze zafiarował swe „usługi” dla zwolnienia jej męża. Ale świadek pieniędzy nie posiadała bez których Poupet nie zgodził się „działać”.

Uczestnicy Ruchu Oporu, należący do sieci „Cloches des Halles” i „Phaloux” rozpoznają Georges Guicciardini i jego godnego syna, Adrien.

Pani Susini poznaje w Adrien Guicciardini osobnika, który przyjechał aresztować ją w mieszkaniu jej przy placu Nation w Paryżu, rzucił ją na podłogę i okładał ramami.

Świadek Susini: — Poznaję jego twarz bez żadnej wątpliwości. Tylko, że włosy miał wtedy ciemniejsze.

Świadek Georges Delaire został tak zbity, że zatracił wszelką świadomość i nie potrafił nikogo utożsamić na ławie oskarżonych.

Świadek Raymond Benoit, optyk w Alfortville, opowiada jak aresztowany w mieszkaniu własnym przez bandę Bergera, został potem

w samochodzie prowadzącym go do gestapo niemilosierdzie okładany bykowcem przez Adriana.

Świadek Benoit: — Poznaję Adriana. A oto znaki, które zostawiły mi jego rąk. Zęby wybite, kości połamane.

Świadek Benoit unosi się na wspomnienie tych straszliwych scen i podniesionym głosem domaga się kary dla oprawców. Przewodniczący przywołuje go do zachowania spokoju. Świadek Benoit rozpoznaje Vaugeois, braci i ojca Guicciardini.

Świadek pani Gauche opowiada w jak bezlitosny sposób została zbита ona a potem na jej oczach jej córka.

— Córka moja od tych razów została zniekształcona i jest kaleką na całe życie... Guicciardini chciał ją zgwałcić. Jakiś Niemiec nie dopuścił do tego.

Rozprawa tego dnia jest zakończona. A potem następują dalsze, z których przebija coraz straszniejsza, coraz bardziej przerażająca groza zadawanych tortur niewinnym ofiarom.

**

W ubiegłą sobotę, trybunał obradował sześć godzin pośród takiej napięcia na sali, że chwilami wydawało się ono zamieniać w otwarty bunt przeciwko istnieniu tych zbrodniarzy, którzy w osiem lat po dokonaniu najohydniejszych zbrodni korzystają jeszcze z prawa do życia...

Wiele razy przewodniczący sam nie potrafił zapanować nad swoim wzburzeniem. „Na wspomnienie tych tortur, które Francuzi zadawać potrafili Francuzom, czuję jak tracę panowanie nad sobą” — powiedział. A potem we wzruszających słowach oddał hołd tym wszystkim, którzy tyle przecierpieli i z takim opanowaniem opowiadają o swych strasznych przeżyciach w obecności sadystrycznych oprawców. „Żywię prawdziwy kult dla tych wszystkich bohaterów” — powiedział przewodniczący.

Z kolei zeznawało dwudziestu dalszych świadków. I znowu posypały się opisy bicia po twarzy aż do utraty zębów, razów zadawanych bykowcem, tortur wanny. Św. pani Sauvane omal nie została uduszona rękami Bergera. General dywizji Brausher został zmasakrowany podczas „przesłuchania”, podczas którego między innymi wyrwano mu część brody. Św. Gilbert musiał wystawić ręce w taki sposób, żeby oprawcy mogli mu zagłębiać igły do paznokci.

Świadek Deruder, który zeznawał również w procesie Scaffy powiedział między innymi:

— Banda S. D. prześcigała się w stosowaniu najbardziej wyrafinowanych tortur. Kiedy bito tam, to do utraty przytomności. Przeszedłem przez tortury wanny, a potem kazano mi klęczeć na pestkach ze stosem książek na wysoko wzniesionych rękach. Gdy traciłem równowagę padała na mnie ulewa razów bykowcem...

**

Jacques Reymond, członek krwawej bandy z ulicy de la Pompe znajdował się do ubiegłego poniedziałku na wolności. Dzięki zaświadczeniu prywatnego lekarza o „słabym stanie zdrowia” zbrodniarz przebywał od początku trwania procesu w szpitalu Cochin. Przewodniczący zarządził jednak spraw

dzenie przez lekarza wojskowego tej diagnozy. Lekarz wojskowy orzekł, że Reymond może doskonale znajdować się na sali sądowej. Został on więc w poniedziałek aresztowany i umieszczony w szpitalu więziennym Fresnes.

W ubiegły poniedziałek zeznawał p. Bellec, były podprefekt z Laval (departament Mayenne). Po 24-godzinnych torturach usiłowano, ale bez skutku, wydostać od niego adres jego żony i dwuletniego dziecka. Świadek Bellec rozpoznaje w Vaugeois tego z katów, który najbardziej się nad nim znęcał. A „przesłuchanie” prowadził niejaki Ackermann, Niemiec, który zbiegł i który, według ostatnich wiadomości, znajduje się obecnie na wolności w Hanowerze (Niemcy Zachodnie), gdzie popisuje się śpiewaniem modnych przebojów...

Straszne, niesamowite wrażenie na obecnych na sali wywołuje ukazanie się świadka pani Desangin, której mąż, wydany przez bandę, zginął w obozie koncentracyjnym. „Mój mąż nie umarł — krzyczy nieszczęsna kobieta, którą rozpacz przyprawiła o pomieszenie zmysłów. — On tylko został zesłany. Wróci, bo ja wciąż na niego czekam”. Pani Desangin opowiada o dwóch nocach, które spędziła w podziemiach ulicy de la Pompe. O orgiach katów z szampanem lejącym się strumieniami, podczas gdy z sali tortur dochodziły mroźne krew w żylach krzyki torturowanych ludzi...

Na salę wchodzi pani Medard, młoda kobieta, pełna prostoty, którą sami oprawcy przewalili Joanną d'Arc. Z wszystkich ofiar torturowanych w podziemiach ulicy de la Pompe, jest ona tą, która największą zniechęć znieśli. Nie ma takiego cierpienia, którego by na niej nie zastosowano. Ale pani Medard nie załamała się. Nie załamała się ani w wannie z zamrożoną wodą, w której zanurzano jej głowę, ani podczas okładania jej bykowcem, ani kiedy kazano jej klęczeć w piwnicy z prawą ręką przywiązaną do lewej nogi i kiedy parzono jej stopę...

W odpowiedzi na wyrazy hołdu przewodniczącego dla jej bohaterstwa, pani Medard odpowiada z najwyższą prostotą: „Koledzy moi zachowali się tak samo jak ja”.

Proces trwa.

Bohaterski czyn ochotnika chińskiego w Korei

Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z frontu koreańskiego, podczas walk o jedno ze wzgórz na froncie centralnym, młody ochotnik chiński Huan Tsi-guan powtórzył bohaterski czyn Aleksandra Matrosowa.

— Podczas jednego z kontrataków oddziału ochotników chińskich, gdy żołnierze zmuszeni byli paść na ziemię wobec otwarcia przez nieprzyjaciela wyjątkowo silnego ognia z trzech gniazd karabinów maszynowych, Huan Tsi-guan rzucił się z granatami w ręce naprzód i mimo otrzymania kilku ran, zlikwidował granatami dwa gniazda karabinów maszynowych, zaś trzeci karabin przykrył własnym ciałem.

Chcą uczynić z Wychodźstwa armię zaciężną przeciw Polsce Ludowej

W OSTATNICH dniach bezsprzecznie najważniejszym wydarzeniem na terenie wychodźstwa polskiego we Francji stało się zamknięcie przez władze francuskie obydwu polskich pism demokratycznych — „Gazety Polskiej” oraz „Polski i Świata”.

Reakcyjne gadzinówki, wydawane przez antypolskie oficyny na emigracji, powitały ten fakt wybuchem radości, uważając, że obecnie będą mogły spokojnie, niedemaskowane przez nikogo, prowadzić swoją ohydą robotę, urabiać opinię wychodźczą jak się im żywnie podoba, sprzedawać wychodźstwo dolarowym nabywcom niby kota w worku.

Ale przedwczesne są ich nadzieje. Zapominają oni, że tutaj nie Ameryka, gdzie w salach redakcyjnych wisi, wypisane na użytek tamtejszych redaktorów, następujące przykazanie: „*pamiętajcie, że do czytelnika należy zwracać się tak, jakby miał 14 lat!*” Zapominają oni, że wychodźstwo polskie jest grupą społeczną której patriotyzm i uświadomienie społeczne oraz polityczne jest jak najbardziej dojrzałe. Zapominają oni, że wychodźstwo polskie nie da się wodzić za nos.

Sprzedajne politykiery ze „Słowa Polskiego” są zbyt naiwni, że wyobrażają sobie, że wychodźstwo to „ciemna masa”, której wszystko da się wmówić.

Bo „Słowo Polskie” przystąpiło natychmiast po zamknięciu „Gazety Polskiej” do wykonywania swoich zadań. Ocukrzony patriotycznymi frazesami ukazał się w „Słowie Polskim” artykuł nie dwuznacznie wzywający Polaków z Francji do... włożenia na grzbiet munduru wojskowego, do zbrojnego wyruszenia o „*wyzwolenie*” Polski! (oczywiście, ramię w ramię z Wehrmachtem, (o czym „Słowo Polskie” nie chce jeszcze wspominać). Powiada „Słowo Polskie”, że konieczne jest „by wojsko powstało, by młodzież nasza pod swoimi znakami bojowymi służyła”.

Ten apel jest w pełni zrozumiały, gdy się go zestawia z ostatnią wypowiedzią n. p. amerykańskiego senatora Styles Brydgesa, który już w przyszłym miesiącu stanie na czele najpotężniejszej z amerykańskich komisji senackich, bo właśnie od niej uzależnione są przydziały wszelkich kredytów. Senator Styles Brydges wzywa mianowicie do **ZMOBILIZOWANIA LUDZKICH ZASOBÓW** wolnego świata „*jakimi możemy dysponować*”.

Tak więc senator Styles Brydges szuka poza granicami USA armatniego mięsa na wojnę, przygotowywaną przez amerykańskich miliardów.

Tak więc „Słowo Polskie” wzywa, aby na wychodźstwie powstało „*wojsko polskie*”.

Oczywiście, nie należy przytem zapominać, że właśnie od Styles Brydgesa uzależnione są przydziały kredytów w dolarach! I nie należy zapominać, że przydziały kredytów amerykańskich są sprawą, która bardzo mocno obchodzi „Słowo Polskie” O fakcie tym świadczy chociaż-

by głos „Narodowca”. (Bo wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi). Z chwilą, gdy ukazał się pierwszy numer „Słowa Polskiego” (zawierający podziękowanie dla Polonii Polskiej i dla p. Rozmaraka za dostarczenie funduszków na wydawanie tego pisma), „Narodowiec” pisał: „...p. Rozmarek oświadczył, że nie dał ani centa na nowe pismo polskie we Francji, o co — jak mówił — zachodził do niego p. Sojka, uchodzący w kolach Polonii w Ameryce za męża zaufania obcego wywiadu i otrzymującego z tego źródła poważne środki”!

Czyżby z miłości dla prawdy „Narodowiec” wygarnął prawdę o „Słowie Polskim”? Jaki interes miał proamerykański „Narodowiec” w wyjawianiu tego, że nowe pismo we Francji powstało dzięki szpiegom amerykańskim?

Dużo można by mówić o rozgrywkach polskich klik reakcyjnych, które wiszą u kieszeni bankierów z Nowego Jorku i żrących się między sobą o wpływy. Każda z tych klik chce być jak najbliższej żłobu więc nawzajem podstawiła sobie, nogę chociaż łączy je, niby cement, nienawiść do Polski Ludowej.

„Narodowiec”, który zna wychodźstwo lepiej niż „Słowo

Polskie”, zdaje sobie sprawę, że musi uciekać się do tysiąca wybiegów i karkołomnych sztuczek aby przekabacić na swoje amerykańskie kopyto czytelnika, który już z niejednego pieca chleb jadł i szybko się orientuje, co w trawie piszczy.

Dlatego też jest w „Narodowcu” tyle hipokryzji i zakłamania, że można by już nimi zapełnić spore jezioro. Za przykład poczynają „Narodowca” może posłużyć chociażby jego zachowanie się po zamknięciu „Gazety Polskiej”. Bo przecież nikt, kto orientuje się w sprawach wychodźczych, ani przez chwilę nie będzie wątpił, że prawdziwe wesele musiało zapanować w „Narodowcu” tego dnia, kiedy „Gazeta Polska” nie mogła się już więcej ukazać. Ale w pierwszym numerze „Narodowca”, informującego czytelników o tym fakcie, p. Kwiatkowski uczynił wszystko, aby nie pokazać tej radości, która go rozpieściła. Ograniczył się on do zamieszczenia tekstu francuskiego dziennika ustaw. Zdawał on sobie bowiem sprawę, że każdy czytelnik — bez względu na jego przekonania — odczuje to rozporządzenie władz jako zamach na prawa wychodźstwa polskiego, zdobyte krwią i po-

tem. Pan Kwiatkowski wolał być więc ostrożny. Tak samo ostrożny, jak jest nim np. w swojej „obronie” granic nad Odrą i Nysą. Bo w tym wypadku p. Kwiatkowski nie przestaje deklamować o „nienaruszalności polskich granic”, a jednocześnie... jest rzecznikiem tej polityki, która stanowi największe zagrożenie dla granic polskich! polityki tworzenia armii europejskiej, w której główną siłą będą odwetowcy niemieccy!

Zarówno „Słowo Polskie” jak i wszystkie inne pisma reakcyjne jak i „Narodowiec” dążą do tego samego celu, chociaż innymi środkami. Źródło ich natchnienia znajduje się bowiem w tym samym miejscu — w Waszyngtonie.

I jeśli te wszystkie reakcyjne gadzinówki wyobrażają sobie, że wychodźstwo nie polapie się, że ich wszelkie wewnętrzne tarcia są tylko parawanem, który ma w błąd wprowadzić czytelnika — omylą się grubo.

Wychodźstwo wykaże im czarno na białym, że na gruncie wychodźczym nie chwytają amerykańskie metody traktowania dorosłych i świadomych ludzi tak, jakby mieli po czternaście lat.

Przed Kongresem Narodów WE WIEDNIU

Dzień w dzień depeche ze wszystkich krajów donoszą nam o trwających przygotowaniach do wiedeńskiego Kongresu. We wszystkich częściach świata odbywają się liczne zebrania, zjazdy krajowe, międzynarodowe konferencje środowiskowe i regionalne, poświęcone popularyzacji haseł Kongresu i wyborowi delegatów.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się 12 grudnia w Wiedniu, zamyka okres pracy Światowego Ruchu Obrońców Pokoju, rozpoczęty II Światowym Kongresem w Warszawie. Ten okres obfitował w liczne i doniosłe wydarzenia. Charakteryzuje się on wzmożeniem czynionych przez kierownictwo obozu atlantyckiego przygotowań wojennych, które znalazły swój wyraz w podpisaniu agresywnych układów wojskowych w Bonn i w Paryżu. Równocześnie jednak rok ten przyniósł dalszy wzrost sił obozu pokoju. Przyniósł dalsze osiągnięcia pokojowej rozbudowy ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowych. Przyniósł również dalszą aktywizację w obronie pokoju w krajach zachodnich, w których narody potępiając kierunek polityki swoich rządów, paraliżują próby ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

„Jeżeli dotychczas nie użyto broni atomowej w toczących się obecnie wojnach — oświadcza Pierre Cot w piśmie „W obronie pokoju” — to stało się tak przede wszystkim dlatego, że setki milionów prostych ludzi ze wszystkich krajów zgodziły się uczynić jeden maleńki gest: podpisać Apel Sztokholmski”.

Tegoroczny Kongres Narodów w Wiedniu ma się oprzeć na ba-

zie jeszcze szerszej. Ma on stać się miejscem spotkania ludzi wszystkich narodów, reprezentujących najszerszy wachlarz organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych całego świata. Mają w nim wziąć udział ludzie ożywieni szczerą wolą niedopuszczenia do nowej wojny i przekonaniem o możliwości pokojowego współistnienia różnych ustrojów politycznych i gospodarczych. Kongres Narodów w Wiedniu stanie się w ten sposób platformą, na której ludzie reprezentujący różne narodowości i odmienne poglądy społeczno-polityczne, będą mogli wyrazić swój punkt widzenia i dokonać wymiany poglądów, która doprowadzi do wyjaśnienia punktów spornych i do porozumienia między narodami. Kongres Narodów będzie mógł stać się w ten sposób płaszczyzną, na której — niejako ponad głowami rządów stojących na przeszłości — przedstawiciele ludności Niemiec zachodnich będą mogli nawiązać kontakt i prowadzić bezpośrednie rozmowy z reprezentantami NRD, a delegaci krajów zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych z delegatami ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Tę istotną cechę zbliżającego się Kongresu trafnie ujął Erenburg, stwierdzając: „Historia zna już jeden Kongres Wiedeński, ale to był Kongres dyplomatów. Nowy Kongres, który odbędzie się w Wiedniu, będzie Kongresem Narodów”.

Duże znaczenie dla toczonej się walki o pokój będzie miał również udział w Kongresie młodzieży. Prace do wojny koła polityczne USA i Europy zachodniej usiłują pozyskać dla siebie młodzież, ponieważ stanowi ona niezbędny element ich

planów wojennych — materiał ludzki dla przygotowywanej armii agresywnej. Dlatego młodzieży usiłuje się zaszcześcić kult wojny i przemocy.

W przemówieniu skierowanym w roku 1949 do młodzieży w USA gen. Eisenhower dał temu wyraz: — „Lepiej pójść na ryzyko wojny niż czepiać się pokoju — oświadczył. — Młodzież amerykańska marnuje siły w pogoni za niezszacalnym marzeniem. Bezpieczeństwa domagają się tylko lenie i niedołęgi oraz ludzie pragnący żyć w bezruchu jak w bagnie...”

Młodzież w krajach kapitalistycznych coraz jaśniej dostrzega niebezpieczeństwo tych słów i daje im stanowczą odpowiedź.

Akcja przeciwdziałająca przygotowaniom wojennym zatacza coraz szersze kręgi, ogarniając nawet środowiska dotychczas stojące na uboczu. Ostatnio zaś rozmowy w sprawie udziału w ruchu obrońców pokoju podjęte zostały ze strony szeregu grup studentów, zorganizowanych w katolickiej organizacji „Pax Romana”, a także ze strony Międzynarodowej Federacji Studentów Chryścjan.

Wychodźstwo polskie wspólnie ze swymi francuskimi towarzyszami pracy, bierze również żywy udział w przygotowaniach do wiedeńskiego Kongresu.

Ostatnie zebrania w różnych departamentach Francji — a szczególnie Kongres Ludu Paryża, w którym uczestniczyło 50.000 osób — wykazują, że Kongres Narodów we Wiedniu interesuje coraz to szersze rzesze społeczeństwa francuskiego, które przyswoiło sobie hasło „Niechaj idea rokowań zwycięży nad polityką przemocy”.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił ustawę o amnestii

Przemówienie min. RADKIEWICZA

W obradach do sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 22 listopada zabrał głos minister Bezpieczeństwa Publicznego — St. Radkiewicz, który w imieniu Rządu przedłożył sejmowi projekt szerokiej amnestii.

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia ministra Radkiewicza.

Obywatele Posłowie,
Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedkłada pod obrady Wysokiej Izby projekt Ustawy o amnestii.

Władza Ludowa po wyzwoleniu Polski otrzymała między innymi ponury spadek demoralizacji i deprawacji, a co za tym idzie wysoki stopień przestępczości. Inaczej zresztą być nie mogło. W Polsce przedwrześniowej panował ustrój kapitalistyczny, którym rządziło wilcze prawo wyzysku szerokich mas narodu przez klasy posiadające, powodując rosnącą nędzę i pauperyzację. Masowe bezrobocie w mieście i na wsi było zjawiskiem stałym. W Polsce przedwrześniowej terror wobec mas ludowych, poniżanie i poniewieranie człowiekiem stanowiły podstawową metodę rządzenia sanacyjnej, faszystowskiej biurokracji. Szczególnie brutalny był ucisk mniejszości narodowych, stanowiących ponad jedną trzecią ogółu ludności państwa. Warunki przedwrześniowe stawiały ogromne masy ludu, szczególnie zaś młode pokolenie, w sytuacji bez wyjścia, pozbawiały je jakiegokolwiek ludzkiej perspektywy życiowej. Aby zagłuszyć rosnącą świadomość klasową w masach, zatruwano dusze ludzkie deprawującą propagandą, szerzoną przez film i prasę burżuazyjną, podsycały no najniższe instynkty. Pornografię, kastet i pistolet, bandytyzm i mord podniesiono do godności instrumentu wychowania i ich „kultury”. Szczyt tej „kultury” w owym czasie jak wiadomo osiągnęły Niemcy hitlerowskie, dziś zaś „promieniuje” ona w szczególnie skoncentrowanej formie na cały świat kapitalistyczny z Ameryki.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwrześniowej.

Deprawację tę pogłębiła i spotęgowała 6-letnia okrutna zbrojcka polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego.

Dziś to wszystko stało się już u nas tylko ponurym wspomnieniem przeszłości. Ustrój demokracji ludowej zmienił zasadnicze warunki bytu i pracy obywateli kraju, umożliwił im korzystanie w pełni z praw obywatelskich.

Władza Ludowa zlikwidowała raz na zawsze bezrobocie w naszym kraju, zapewniła warunki pracy i możliwości ludzkiego bytu wszystkim mieszkańcom wsi i miast. Konstytucja nasza gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do pracy, prawo do nauki, prawo do wypoczynku.

Władza Ludowa nie szczędzi środków na rozbudowę oświaty szkolnej i pozaszkolnej, na rozbudowę klubów, kin, świetlic, na rozwój sportu, godziwych rozrywek i wycieczek, na tanią, dostępną dla mas prasę i książkę.

Wszystko to sprawiło, że w

świadomości ludzkiej dokonały się głębokie przeobrażenia. Wyrazem tych przeobrażeń i normalizacji stosunków jest między innymi postępujący spadek przestępczości w kraju.

W roku 1951, w siódmym roku Władzy Ludowej, ilość skazanych spadła dokładnie do jednej trzeciej ilości skazanych w roku 1937.

Jeżeli w roku 1937 za zabójstwo skazano 1.330 osób, to w roku 1951 za tę zbrodnię 258 osób, czyli mniej niż jedną piątą liczby z 1937 roku.

Ilość skazanych za rozbój i wymuszenie z bronią w rękę w roku 1951 wynosi tylko 1/3 skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Za kradzieże ilość skazanych w roku 1951 wynosi 1/5 ilości skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Zasadniczej zmianie uległo u nas położenie kobiety. I oto liczba skazań za dzieciobójstwo spadła do 1/10 w stosunku do roku 1937.

Zmieniają się u nas warunki życia młodzieży. I oto mimo spotykanych jeszcze u nas zwalczanych z całą mocą wypadków chuligaństwa — ogólna liczba skazanych za udział w bójkach i używanie niebezpiecznych narzędzi spadła w roku 1951 do mniej niż 1/5 w stosunku do ilości skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Ilość przestępstw ciężkich spada z roku na rok.

Oto na przykład za zabójstwa w roku 1951 skazanych jest o przeszło połowę mniej niż w roku 1947, za rozbój pięciokrotnie mniej, za kradzież o połowę mniej niż w roku 1947.

Jak wymowne są te liczby, jak dobitnie świadczą one o dobroczynnym wpływie Władzy Ludowej, warunków stworzonych przez tę władzę, na poziom moralny najszerzych mas ludności.

Jakże dobitnie wykazują one, że większość przestępstw popełnianych w okresie panowania kapitalizmu, była wynikiem ustroju kapitalistycznego, warunków, które pchały ludzi do przestępstwa.

Jakże jasne perspektywy stałego podnoszenia się poziomu moralnego najszerzych mas społeczeństwa, stałego spadku przestępczości otwierają przed nami te liczby.

Zgola inną perspektywę rysuje szef policji w Los Angeles William Parker dla Ameryki. Podał on do wiadomości, zgodnie z agencją Reutersa, że w USA istnieje rozgałęziona organizacja skupiająca w swych szeregach 3 i pół miliona kryminalistów i wszelkiego rodzaju przestępców. Zorganizowani przestępcy są sprawcami półtora miliona zbrodni rocznie. Co 18 sekund — oświadczył Parker — popełniana jest przez nich większa zbrodnia. Według obliczeń Parkera członkowie kryminalistycznej organizacji zamordują przedtem, zanim umrą, 300 tysięcy ludzi, zakla-

dając, że będą mordować w dotychczasowym tempie.

Istnieją u nas jeszcze i długo będą jeszcze istnieć pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzi. Demoralizację, pozostawioną nam w spadku przez rodzimych wyzyskiwaczy i przez hitlerowskiego okupanta przezwyciężyć możemy jedynie stopniowo, zmieniając nie tylko warunki, lecz prowadząc równocześnie systematyczną, długofalową pracę wychowawczą. Ale już obecnie zmiana warunków społecznych poparta przez szeroko zakrojoną pracę wychowawczą dała nadszpieganie poważne rezultaty.

Wzrosła i wzmacnia się praworządność w kraju.

Wzmocniła się dyscyplina państwowa i społeczna, coraz bardziej podnosi się kultura stosunków między ludźmi.

W tych warunkach sprawę udzielenia amnestii dla sprawców i uczestników przestępstw należy uważać, za całkowicie dojrzałą.

Władza ludowa bierze pod uwagę, że istniejąca jeszcze przestępczość jest w niemalej mierze spuścizną ustroju kapitalistycznego i jego deprawujących wpływów. Dokonane przestępstwa wyrządziły niemało szkód Państwu Ludowemu i ludziom. Słusznie więc sprawcy zostali ukarani. Ale władza ludowa chce dać im szansę poprawy. Niech idą do swoich rodzin, do swoich osiedli i miast, na role i do fabryk. Niech włączą się w rytm budownictwa Polski Ludowej, niech pomnażają siłę i dobrobyt narodu, niech swoją uczciwą pracą przekreślą swoje przestępcze czyny i błędy wobec Polski Ludowej. Stać dziś władzę ludową na to, aby dać tym ludziom taką możliwość. Powinniśmy więc to uczynić.

Projekt Ustawy amnestyjnej głosi na wstępie: „Celem upamiętnienia uchwalenia w dniu 22 lipca roku 1952 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrany na podstawie tego wiekopomnego w dziejach Narodu aktu stanowi...” Rząd wiąże więc zagadnienie udzielania amnestii z historycznym w dziejach narodu wydarzeniem — uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ustawa przewiduje darowanie lub złagodzenie kary:

- a) Skazanym na karę nie wyżej 1 roku więzienia — całkowite darowanie kary;
- b) Złagodzenie o połowę kary skazanym od 1 roku do 3 lat;
- c) Skazanym na karę pozbawienia wolności powyżej 3 lat — złagodzenie kary o jedną trzecią;
- d) Zamianę kary śmierci na 15 lat więzienia;
- e) Zamianę kary dożywotniego więzienia na 12 lat więzienia.

Projekt stosuje w tych samych rozmiarach darowanie i złagodzenie kar za przestępstwa do 20 listopada 1952 r. zarówno do osób, które zostały już skazane za swoje przestępstwa, jak i do osób, które znajdują się w śledztwie oraz do tych, co do których postępowania jeszcze nie wszczęto.

„Wielkoduszny akt władzy ludowej — powiedział minister Radkiewicz — jest wyrazem naszej siły. Władza ludowa nigdy dotąd nie była tak mocna i tak pewna jak obecnie, dlatego jest możliwa tak szeroka amnestia.

Ale w żadnym wypadku nie znaczy to, byśmy mieli uwalniać obcych najmitów, wrogów naszej ojczyzny, aby wolno nam było osłabiać naszą czujność wobec wroga klasowego, wobec obcych agentów, szpiegów i dywersantów. Dobrodziejstwa amnestii nie mogą oczywiście dotyczyć tych, którzy pozostają na służbie obcych agentur i na żołdzie sił wrogich Polsce Ludowej i którzy dopuścili się najcięższych zbrodni wobec narodu i państwa.

Dobrodziejstwa amnestii nie mogą dotyczyć tych, którzy swym przestępczym działaniem godzili i godzą w podstawy politycznego i gospodarczego bytu narodu, jego niepodległość i suwerenność.

Dlatego też, wrogowie narodu polskiego, agenci imperializmu, na jemnicy trustów i karteli imperialistycznych zostali wyłączeni spod dobrodziejstwa amnestii.

Nie będą więc korzystali z amnestii szpiegowie, dywersanci, terroryści, sabotażyści, zbrodniarze, faszystowsko-hitlerowscy, którzy w czasie okupacji dopuszczali się zabójstw patriotów polskich, znęcali się nad ludnością, lub współpracowali z gestapo. Osoby odpowiedzialne za klęskę w wrześniu 1939 roku i za faszycyzację życia państwowego. Nie będą także korzystały z dobrodziejstwa amnestii osoby, które popełniły z chęci zysku przestępstwo na szkodę gospodarki narodowej, dopuszczając się zaboru lub przywłaszczenia mienia społecznego o wartości przewyższającej 20 tysięcy złotych. Nie będą również korzystali z amnestii nie którzy recydywiści.

Wprowadzając wskazane wyżej wyłączenia, projekt ustawy przewidyje możliwość stosowania amnestii do tych którzy wskutek niedostatecznego uświadomienia zbłądzili i Ludowej pod warunkiem, że nie dali się wciągnąć do współdziałania z elementami wrogimi Polsce byli organizatorami związku, nie pełnili w nim czynności kierowniczych i nie brali udziału w zamachach terrorystycznych.

W wyniku wykonania ustawy amnestyjnej odzyska wolność przeszło połowa ogólnej liczby osób, przebywających w zakładach karnych, a w większości kary zostaną wydatnie złagodzone. Jest to więc amnestia bardzo szeroka. Stosując tak szeroką amnestię jesteśmy przekonani, że da ona pozytywne skutki polityczne i wychowawcze.

W skutkach tej amnestii w wyniku przedłożonego sejmowi projektu ustawy przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia w naszym państwie praworządności państwowej, której podstawy ustalone zostały w Konstytucji P.R.L.

„Udzielamy tak obszernej i wielkodusznej amnestii, gdyż warunki

(DOK. NA STRONIE 12-tej)



Chce wam przypomnieć matki

Radości i smutki

BYLE to rok 1932 — rok kryzysu, nędzy i bezrobocia... Proszę pani, Zygmunt to już był pięć razy na komisariacie. Powiedzieli, że jak go jeszcze raz złapią, to dostanie poprawniaka — mówi mi pewnego razu jeden z chłopców.

Zygmunt ma dwanaście lat, jest nad wiek rozwinięty, spokojny, miły chłopak. Kiedy idziemy z całą grupą na spacer do lasu, korzystam z okazji, że zostaliśmy sami i pytam:

— Cóż ty, Zygmunt, policjantem chcesz zostać?

Patrzy na mnie uważnie.

— A bo co?

— Mówili mi chłopcy, że byłeś pięć razy na komisariacie...

Chłopak odwraca głowę, ale po chwili spogląda mi odważnie w oczy.

— To za węgiel, proszę pani. Bo ja jestem najstarszy, jest nas czworo i matka. Ojciec odszedł, kiedy poszliśmy do baraków, jak nas gospodarz z mieszkania wyrzucił. Matka nie pracuje. I nie ma na czym gotować. A my mieszkamy na Zoliborzu przy dworcu. Muszę się przecież postarać o trochę węgla.

— No widzisz, pięć razy cię złapali...

— Nie, nie mogę temu chłopcu powiedzieć, że nie wolno kraść, że to źle, że to występki. Nie przechodzi mi to przez gardło.

Zygmunt po chwili milczenia mówi to za mnie.

— Ja wiem, że to źle kraść. I ja wcale nie chcę być złodziejem. Ja chciałbym być monterem. Ale przecież muszę pomóc matce...

W parę lat później dowiedziałam się, że Zygmunt siedzi w „poprawczaku” — w straszliwym więzieniu dla nieletnich przestępców, zwanym „zakładem poprawczym”.

Dziesięcioletni Stasiak ma żywe, ciemne oczy i zawsze uśmiechniętą twarzyczkę. Jest pełen inicjatywy, pełen pomysłów. Lubi pisać figle, ale nie ma z nim większych kłopotów. Chętnie bierze udział we wszystkich zajęciach kolonijnych. Lubi czytać. Ale do szkoły już od roku nie chodzi.

— Czemu? — pytam go raz, kiedy w upalny dzień odpoczywamy z chłopcami pod rozłożystą sosną na skraju polanki.

— Bo sprzedają gazety — odpowiada Stasiak. — Od samego rana do wieczora. Człowiek się nalała...

Patrzę na tego dziesięcioletniego „człowieka”, na jego spoważniałą nagle twarzyczkę — i wiem, że mówi prawdę. Z ankiety pamiętam jego dane personalne: ojciec bezrobotny, matka od czasu do czasu ma posługę. Pięcioro dzieci. Mieszkają w barakach — jak wszystkie dzieci na tej kolonii.

— Ile zarabiasz dziennie na tych gazetach?

Oczy Staśka uciekają w bok. Gryząc źdźbło trawy odpowiada jakby od niechcenia:

— Na samych gazetach niewiele, przy gazetach więcej, do trzydziestu złotych na miesiąc.

Nie potrzebuje mi wyjaśniać, co to znaczy „przy gazetach”. Znam przecież dobrze małych gazetarzy. Biegają po Warszawie, wystają przed lokalami, wykrzykując do późnej nocy ochryplymi głosami: „Gazeta War...sza... ciekawe wia-

domości... Kurier wieczor... wielka zbrodnia na Ochocie...”

Nie mają reszty, myślą się w wydawaniu drobnych pieniędzy, szarmancko, dziękują, kiedy im się da parę groszy więcej...

Stasiak też nie chce być złodziejem ani oszustem. Ciężko, nie po dziecinnemu, wzdychając, mówi:

— Ja chciałbym być lotnikiem...

Geniek Krajewski jest najstarszy na kolonii. Ma skończone 15 lat, jest wysoki i silny. Skończył siedem klas szkoły powszechnej, chce się dalej uczyć. Chciałby iść do szkoły zawodowej. Ale... ojciec od dwóch lat jest bezrobotny. Geniek nie ma pieniędzy na szkołę. Chodzi za mną i prosi:

— Niech się pani za mną wstawi w komitecie. Niech pani poprosi, żeby mnie posłali do szkoły mechanicznej.



Geniek jest muzykalny, ładnie gra na organkach. Zmajstrował sam radiodbiornik detektorowy i w czasie popołudniowej ciszy leży ze słuchawkami na uszach.

Mamy z niego pociechę na kolonijach. Organizuje przedstawienia, pomaga wychowawcom, kiedy młodzi chłopcy zbyt się rozbrzykają. Bardzo chciałabym mu pomóc.

Ale skutki mojej interwencji są oplakane.

Kolonie prowadzone były (był to rok 1932 — rok kryzysu, nędzy i bezrobocia) przez Towarzystwo „Opieka”. Na czele Towarzystwa stały różne panie profesorowe i pułkownikowe, filantropijne damy. Działalność Towarzystwa, — był to ochłap rzucany klasie robotniczej, tysiącom bezrobotnych.

Z wielotysięcznej rzeszy dzieci bezrobotnych mieszkających w barakach korzystało z kolonii zaledwie kilkaset. Towarzystwo wydawało też obiady dzieciom z baraków — dla wielu rodzin obiady te stanowiły jedyny posiłek.

Kiedy opowiedziałam o Genku paniom z zarządu, oznajmiły mi, że „szkoła w Polsce jest bezpłatna”, więc jeśli Geniek chce się uczyć, niech idzie i niech się zapisze. A co będzie jadł, za co kupi książki i pomoce naukowe, z czego zapłaci różne składki, za co podzuluje sobie buty? Może udałoby się umieścić go w bursie? Nie, tym zarząd już się nie zajmie. Zresztą — czy on jest zdolny, czy jest godzien poparcia?

Opowiedziałam o Genku jak najwięcej. Ze zrobił radiodbiornik, że jest muzykalny, ładnie gra na organkach, że pragnie się uczyć. Muzykalny? No to dobrze.

— Poślemy go na lekcję gry na fortepianie.

Byłam zaskoczona. Cóż mu da nauka gry na fortepianie? Gdzie będzie ćwiczyć? I czym zostanie, jeśli nawet po kilku latach nauczy się grać?

— Jakto, przecież będzie mógł grywać w kawiarniach.

Próbowałam oponować. Powiedziała o tłumach bezrobotnych muzyków grywających po podwórkach, o bezsensowności tego pomysłu. Przecież Geniek chce być mechanikiem, chce się uczyć...

Co się z nim stało? Nie wiem. Wiem tylko, że rzeczywiście wziął kilka lekcji muzyki u jednej z dobroczynnych pań. A potem...

— Czy pani wie, kogo pani polecała? — spytała mnie w parę miesięcy później jedna z pań z komitetu. — Oszusta, który powinien siedzieć w kryminalu. Czy pani wie,

co ten Krajewski zrobił? Sfałszował swoją metrykę. Sfałszował...

— Jakto? Dlaczego?

— Dlaczego? Chciał iść do tej tam szkoły zawodowej i okazało się, że ma o rok za dużo. „Poprawił” sobie datę urodzenia, rozumie pani? To przecież oszust.

Nie słyszałam nic o dalszych losach Genka. Wciąż tylko pamiętam jego prośby, pamiętam jak mówił: „Ja się chcę uczyć, chcę być mechanikiem. Nie chcę zostać w barakach. Jak zostanę w barakach, to będę złodziejem. Ja nie chcę być złodziejem”.

Piszę o tej ponurej przeszłości, abyśmy sobie teraz uświadomili, jak wielka zmiana zaszła w Kraju, w którym nie ma więcej ani bezdomności ani nędzy dzieci.

Rząd Polski Ludowej wprowadził Kraj na drogę socjalizmu i teraz na tej drodze rozwija się dalej powiększając kulturę i dobrobyt.

Dla Zygmunta, Staśków, Genków, dla wszystkich dzieci w Polsce stoją otworem drzwi szkół i uczelni, każde z nich ma możliwość zdobycia zawodu jaki je interesuje.

Kiedy widzę gromadki dziewcząt i chłopców wybiegających wesolo ze szkoły z książkami pod pachą, kiedy przechodząc koło okien świecić, słyszę młode głosy, śpiewające wesole pieśni — wtedy postanawiam: zrobię wszystko dla tego, by dzieci te wzrastały w pokój.

O. Rogacka.

Ich sport

Turecki dziennik „Chafta” w nr 149 zamieścił opis i zdjęcie z „zawodów sportowych”, urządzonych przez amerykańskich okupantów w Japonii. Zawody te — to dwukilometrowy bieg japońskich kobiet... z dziećmi na plecach.

Kim są i jak wyglądają japońskie niezwykle matki-sportswomenki?

Nie noszą one sukien przetykanych złotem, nie jeżdżą autami ani rykszami do własnych willi. Nie mają nie tylko willi, ale nawet najbardziej niezbędnych środków do życia.

Cóż skłoniło nieszczęśliwe matki

do zainteresowania się „sportem”? Właśnie głód i nędza.

Wiedzą o tym dobrze amerykańscy władcy Japonii, a że lubią niezwykle widoki, zorganizowali barbarzyńskie zawody sportowe — biegi kobiet z dziećmi na plecach. Dziecko zdobywczyni tytułu najszybszej matki otrzymuje bezpłatnie odzież i wyżywienie...

Podobne „igrzyska” organizowali w okresie okupacji w różnych Oświęcimiach czy Majdankach fałszyści spod znaku Hitlera. Dziś naśladowują ich gorliwie w krajach okupowanych oprawcy spod sztandaru amerykańskiej „demokracji”.

W drodze na księżyc

Pismo radzieckie „Ogoniok” donosi, że za pięćdziesiąt lat projekt wyprawy na księżyc będzie urzeczywistniony dzięki stworzeniu sztucznych gwiazd, które będą krążyć wokół ziemi na wysokości 280 tys. metrów, z szybkością 7.752 m. na sekundę. Te sztuczne gwiazdy posłużą najpierw uczynom radzieckim do przeprowadzenia wyczerpujących studiów w dziedzinie promieniowania kosmicznego. W następnym stadium gwiazdy te będą spełniały rolę „trampolin”, z których międzyplanetarne rakiety (wyposażone w potężne motory odrzutowe) osiągną księżyc.

W związku z tymi zamierzeniami przewiduje się wybudowanie, w pobliżu Kalugi, olbrzymiego „kosmodromu”, z którego wystartuje rakietą międzyplanetarna, by po niecałych czterech godzinach znaleźć się na powierzchni jednej ze sztucznych gwiazd. Dalszy lot —

ze sztucznej gwiazdy na księżyc — miałby trwać pięć dni.

Wysokie zbiory kapusty abisyńskiej

w opolskich PGR-ach

OPOLE. — Spośród roślin egzotycznych, uprawianych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Opolszczyzny, najlepsze wyniki osiągnięto w uprawie kapusty abisyńskiej, rośliny oleistej będącej cennym surowcem dla przemysłu tłuszczowego. Uprawę kapusty abisyńskiej zapoczątkowały PGR-y opolskie w 1951 r. Ogółem w roku bież. obsiano kapustą abisyńską ponad 220 ha, uzyskując średnio ponad 10 q z ha, tj. o 2,5 q więcej niż planowano.

W przyszłym roku PGR-y opolskie planują przeznaczyć pod uprawę tej cennej rośliny ponad 800 ha.

« Rząd polski bronić będzie nadal Wychodźstwa we Francji i jego prawa do zachowania polskości i miłości kraju ojczystego »

Oświadczenie wiceprezesa Rady Ministrów J. CYRANKIEWICZA w związku z zamknięciem « Gazety Polskiej » i « Polski i Świata »

W związku z zamknięciem „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” przez władze francuskie, wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz złożył następujące oświadczenie: Zamknięcie „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” — dwóch pism wychodźstwa polskiego we Francji, wywołuje oburzenie społeczeństwa polskiego.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE CZUJE SIĘ NIEROZEWALNIE ZWIĄZANE Z POLSKIM WYCHODŹSTWEM we FRANCJI I JEST SŁUSZNIE NIEZWYKLE CZUŁE NA PRAWA NASZYCH BRACI WE FRANCJI DO OJCZYSTEGO JEZYKA, DO PIELEGNOWANIA KULTURY NARODOWEJ, DO UTRZYMYWANIA SERDECZNEJ WIĘZI WYCHODŹSTWA POLSKIEGO ZE SWOIM NARODEM.

Przywiązanie wychodźstwa polskiego do Macierzy idzie w parze z serdecznym i braterskim współzyciem i solidarnością wychodźstwa polskiego ze społeczeństwem francuskim. Właśnie dowodem tego jest także np. „Gazeta Polska”, która podczas okupacji hitlerowskiej organizowała wychodźstwo polskie we Francji do wspólnej z narodem francuskim walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu o wolność i niepodległość Francji i Polski.

Po wojnie „Gazeta Polska” wychowywała wychodźstwo w duchu braterskiego współzycia z narodem francuskim, a równocześnie krzewiła przywiązanie do Polski, do jej kultury, języka i historii, do jej dzisiejszego budownictwa i rozkwitu. Przez swoją obronę granic Polski na Odrze i Nysie i ostrzeżenie wychodźstwa przed groźbą neohitlerowskiego Wehrmachtu „Gazeta Polska” służyła sprawie bezpieczeństwa Polski i Francji.

NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE ŻADNE BRUTALNE SZYKANY FRANCUSKICH WŁADZ, ŻADNA NADGORLIWOŚĆ W STOSUNKU DO AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI STRESZCZAJĄCEJ SIĘ W DAŻENIU DO ODBUDOWY HITLEROWSKIEGO WEHRMACHTU, POLITYKI ZAGRAŻAJĄCEJ BEZPIECZEŃSTWU WSZYSTKICH SASIADÓW NIEMIEC, W TYM RÓWNIEŻ I FRANCJI, NIE ZDOŁA ZMIENIĆ W TYM WZGLĘDZIE TWARDEJ I ZDECYDOWANEJ POSTAWY WYCHODŹSTWA POLSKIEGO.

Tak samo jak polityka amerykańska spowodowała skutek wręcz odwrotny w stosunku do zamiarów St. Zjednoczonych jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa francuskiego: stale rosnącą i rozszerzającą się falę niechęci wobec amerykańizmu w

wydaniu Ridgway'a i armii atlantyckiej — spowodowała oburzenie wobec tych francuskich kół, które wysługując się, wbrew najwyższemu interesom Francji, imperializnowi amerykańskiemu, wyrzuciły za burte zarówno sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych jak i sztandar niepodległości i suwerenności narodowej.

ZAMKNIĘCIE „GAZETY POLSKIEJ” i „POLSKI I ŚWIATA” STANOWI WYRAZ WROGIEGO STOSUNKU WŁADZ FRANCUSKICH WOBEC WYCHODŹSTWA POLSKIEGO, JEST KROKIEM NIEPRZYJAZNYM WOBEC POLSKI I STWARZA NOWE NAPIĘCIE W STOSUNKACH POLSKO-FRANCUSKICH.

Naród polski umie jednak odróżnić wroga Polsce i wychodźstwu polskiemu poczynania francuskich władz rządowych od stałych, prawdziwych interesów narodowych Francji.

Dlatego naród polski zachowa nadal swoją przyjaźń do narodu francuskiego.

RZECZ JASNA, ŻE RZĄD POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ NIEZŁOMNIE BRONIĆ BĘDZIE NADAL INTERESÓW POLSKIEGO WYCHODŹSTWA WE FRANCJI, JEGO NATURALNEGO PRAWA DO ZACHOWANIA POLSKOŚCI, JEGO PRAWA MIŁOŚCI DO SWEGO KRAJU MACIERZYSTEGO.

Protest Stow.

Diennikarzy Polskich

W związku z zamknięciem przez rząd francuski pism wychodźstwa polskiego „Gazeta Polska” i „Polska i Świat”, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ogłosiło następujący protest:

W imieniu wszystkich pracowników polskiej prasy Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich zakłada stanowczy protest przeciwko bezprawnemu zarządzeniu rządu francuskiego, zamykającemu demokratyczne wydawnictwa polskie we Francji — „Gazetę Polską” i „Polskę i Świat”.

Uważamy to oburzające zarządzenie za część składową kampanii antypolskiej, prowadzonej od kilku lat przez kolejną rząd francuski. Likwidację „Gazety Polskiej”, założonej w latach okupacji hitlerowskiej i mającej wielkie zasługi w walce Ruchu Oporu przeciw okupantom hitlerowskim, uważamy za jeszcze jeden dowód uległości rządu premiera Pinay'a wobec rozkazów amerykańskich.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich stwierdza, że demokratyczna francuska opinia pu-

bliczna ogranicza się od tego rodzaju antypolskich posunięć i protestuje wraz ze społeczeństwem polskim przeciw zamknięciu „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata”. Faszystowskie zarządzenia rządu Pinay'a nie potrafią zniweczyć przyjaźni narodów Polski i Francji — nie potrafią złamać jedności obu narodów w walce przeciw spółce amerykańsko-hitlerowskiej, jedności w walce o pokój.

Apel CFDI

PARYŻ. — Francuski Komitet Obrony Imigrantów (CFDI) ogłosił komunikat w sprawie zakazu „Gazety Polskiej” i tygodnika „Polska i Świat”, w którym czytamy m. in.:

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

Polska Agencja Prasowa zamieściła komunikat, w którym czytamy m. in.:

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło zakaz wydawania dwóch pism Wychodźstwa polskiego we Francji: dziennika „Gazeta Polska” i tygodnika ilustrowanego „Polska i Świat”.

„Gazeta Polska” została założona w r. 1941 przez Polaków — uczestników Ruchu Oporu i była wydawana w głębokim podziemiu podczas okupacji hitlerowskiej.

Zamknięcie pism polskich uważane jest powszechnie za nowe uderzenie w Wychodźstwo polskie

„Zakaz ten następuje po serii skandalicznych zarządzeń wobec imigracji polskiej, jak liczne brutalne aresztowania, przesłuchania, deportacje i wysiedlenia obywateli polskich, którzy często są przedmiotem nieludzkiego traktowania gwałcącego zwyczaję międzynarodowe i podstawowe prawa człowieka.

Sam tylko fakt, że ponad 400 tys. Polaków mieszka we Francji i pracuje na najbardziej decydujących odcinkach naszej gospodarki, że tysiące spośród nich bohatersko uczestniczyły w walkach o naszą niezawisłość, nakazuje, aby rząd powstrzymał się od prześladowania imigrantów polskich i polskiej prasy demokratycznej”.

we Francji, za jeszcze jeden krok na drodze faszyzowania Francji i za prowokację zmierzającą do wywołania napięcia w stosunkach polsko-francuskich.

Panuje powszechny pogląd, że zamknięcie „Gazety Polskiej” nie odbyło się bez udziału ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu, która zaniepokojona jest stanowiskiem Wychodźstwa polskiego wobec tworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Opinia publiczna francuska przyjęła z głębokim oburzeniem zamknięcie pism polskich, które propagowały przyjaźń narodu polskiego i francuskiego.

Protest Regionalnej Federacji Górników

W czasopiśmie „Tribune des mineurs” ukazał się protest Federacji Górników przeciw zarządzeniu, uniemożliwiającemu ukazywanie się „Gazety Polskiej” oraz „Polski i Świata”. Tekst tego protestu zamieszczamy poniżej:

Współ ze swymi organizmami, wyspecjalizowanymi w opiekowaniu przeciw klasie robotniczej, rząd wchysty Pinay'a zakazał demokratyczne pisma, wydawane w języku polskim — „Polskę i Świat” oraz „Gazetę Polską”, powstała w okresie walki, toczony we Francji przeciw okupantowi hitlerowskiemu.

Tak więc ten akt o charakterze faszystowskim popełniony został przez rząd, pozostający w służbie amerykańskiej finansjery, przez rząd, którego większość ministrów kolaborowała z okupantem, przez rząd, który dzisiaj instaluje oddziały okupacji amerykańskiej we Francji, który faworyzuje poczynania polskich faszystów we Francji.

W ponurych dniach otwartej zdra-

dy Petain'a i jawnych kolaboratorów, robotnicy polscy stanęli zdecydowanie u boku patriotów francuskich i robotników innych narodowości — przeciw zdradzie narodowej i barbarzyństwu hitlerowskiemu.

Fosy, Gyladeli będą na zawsze świadkiem unii, urzeczywistnionej w walce o wolność i demokrację.

Ziemia Artois nasiąkała krwią polskich patriotów - partyzantów: Szklarera, Lapińskiego, Wasidy, Antkowiaka, Fiolki, Krystkowiaka, Ratajczyka, Burczykowskich, Brunowica, Zajączkowskiego, Surdyka, Szymczaka, Polkowskiego, Giutlika i wielu innych, spoczywających na omentarzach kolonii górniczych. Wszyscy polegli w walce o wolność naszej ojczystej ziemi.

Ani Hitler, ani Petain nie mogli przeszkodzić — mimo całej ohydy systemu policyjnego — ukazywaniu się „Gazety Polskiej” („Niepodległość”), która wzywała robotników polskich

(Dokończenie na str. 7-ej)

Obrady nad sprawą podwyżki podatków rodzinnych i rent starczych znów odroczone

Wielkie niezadowolenie klasy pracującej z ciągle pogarszających się warunków bytu wywiera coraz większy wpływ na przebieg obrad w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie rząd napotyka na duże trudności przy zawierzeniu przedłożonych przez siebie projektów różnych działów budżetu.

W ubiegły piątek Zgromadzenie Narodowe, na wniosek posłów komunistycznych, rozpatrywało wbrew rządowi sprawę podwyżki dodatków rodzinnych i rent starczych oraz odblokowania 33 miliardów figurujących w budżecie odbudowy na rok 1952.

Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło odblokowanie 33 miliardów, ale znalazła się większość, dzięki posłom MRP i RPF, która ulegając groźbie premiera Pinaya podania się do dymisji, głosowała za wnioskiem rządowym odroczenia debat.

We wtorek, przy ustaleniu porządku dziennego obrad, poseł komunistyczny, Alfred Costes, znów zaproponował włączenie sprawy podwyżki dodatków rodzinnych i rent starczych oraz sprawy zwolnienia Komisji Umów Zbiorowych.

Ale po raz drugi posłowie

MRP wycofali swoje głosy, gdy premier Pinay ponownie zagroził dymisją i wniosek posłów komunistycznych znów został odrzucony.

**

Dotychczas Zgromadzenie rozpatrzyło zaledwie kilka działów budżetu. Toteż trudności rządu bynajmniej nie skończyły się.

W najbliższych dniach mają być przedłożone Zgromadzeniu najważniejsze działy jak: kredyty wojskowe, budżet odbudowy, inwestycje i głównie ustawa finansowa, do której został dołączony, odrzucony dwukrotnie przez komisję finansową projekt „reformy systemu podatkowego” przewidujący 227 miliardów nowych podatków.

**

We wtorek rano Zgromadzenie w dalszym ciągu obradowało nad ustawą amnestii dla kolaborantów. Gdy przyjęty został §2 tej ustawy, rozszerzający amnestię na nową kategorię kolaborantów, członkowie Ruchu Oporu, obecni na ławach przeznaczonych dla publiczności, wyrazili swój protest śpiewając „Marsyliankę” i „Pieśń Partyzantów”. Śpiew ten podjęli obecni na sali posłowie komunistyczni.

Po wyborach w Saarze 55 proc. głosów otrzymał Hoffman

szef miejscowego rządu

Wybory, które się odbyły ubiegłej niedzieli w Saarze, pomimo nawoływań Adenauera, by wstrzymywano się od głosowania, zgromadziły przy urnach 93 proc. głosujących, z których 55 proc. wypowiedziało się za Hoffmanem, szefem rządu Saary. Jak wiadomo Hoffman został wyznaczony na swe stanowisko przez francuskie ministerstwo Spraw Zagranicznych i podziela oczywiście jego zdanie co do „europeizacji” Saary. Jednakowoż ponad 40 proc. głosujących, z rozmaitych względów, wypowiedziało się przeciw polityce Hoffmana.

Cały szereg posunięć antydemokratycznych władz francus-

kich w związku z wyborami jak aresztowania, rewizje, zakazy dzienników i ograniczenia działalności partii, wpłynęły niechybnie na wynik wyborów.

Prócz Bonn i Paryża również Waszyngton z nieukrywaniem zaciekawieniem śledzi wyniki wyborów. Imperialiści amerykańscy zdają sobie sprawę, że kładąc rękę na gospodarce Saary, zapewnią sobie stanowisko arbitra we „wspólnocie” europejskiej Schumana, do której pragną włączyć ten kraj.

Jak wiadomo Waszyngton pragnie również „zeuropeizować” Lotaryngię i w ten sposób opanować cały ciężki przemysł zachodniej Europy.

Protest Regionalnej Federacji Górników

(Dokończenie ze str. 6-cj)

do patriotycznej walki u boku patriotów francuskich.

Pinay, działający w myśl rozkazu królów dolara, śmiało podpisał dekret zakazujący obywateli demokratycznych pism polskich w języku polskim.

Pinay woli katów małżeństwa Ro-

senbergów od Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej godnych synów, zamieszkałych we Francji.

Pinay pogwałcił Francusko-Polską Konwencję, podpisaną przez Bidault w r. 1947, która była fundamentem przyjaźni między dwoma narodami.

Nie można oddzielić tego aktu o charakterze faszystowskim od sprawy zaarrestowania Alain Le Leapa, kierownika UJRF (Unii Młodzieży Republikańskiej we Francji) i od wniosku o zniesienie nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

Zamach na wolności imigrantów francuskich jest jednocześnie sabotażem wolności wszystkich republikanów.

Regionalna Federacja Górników protestuje przeciw rządowi Pinaya, który w tym samym czasie, kiedy zakazuje publikowania pism demokratycznych, pozwala rozpowszechniać we Francji dziennik faszystów, czpłgów Andersa — „Słowo Polskie”.

Robotnicy francuscy, robotnicy polscy, robotnicy wszystkich narodowości zacieśnijcie więzy klasowego braterstwa. Waszym jedynym wrogiem jest kapitalizm.

Podpisujcie petycje, domagające się odwołania zakazu.

Jednocześnie się jeszcze bardziej w akcji rewindykacyjnej.

Niech żyje Polska Rzeczypospolita Ludowa, która wyzwoliła się kapitalistycznych wyzyskiwaczy.

Niech żyje przyjaźń francusko-polska.

REGIONALNA FEDERACJA GÓRNIKÓW

POKAZ MODY W ŁODZI

ŁÓDŹ. — Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kusnierskie zorganizowało w Łodzi pokaz mody.

Podczas pokazu zademonstrowano b. licznie przybyłej publiczności modele jesienno-zimowe ubrań i okryć męskich, damskich i dziecięcych, płaszcze, garnitury, suknie, kostiumy, kurtki, ubrania robocze i futra, wyprodukowane przez zakłady krawieckie PPKK na terenie Łodzi.

Pokaz spotkał się z wielkim zainteresowaniem ze strony zebranych, reprezentujących łódzki świat pracy.

Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego

Wanda WILKOMIRSKA jedna z najlepszych skrzypaczek polskich

Wanda Wilkomirska jest zaliczana, w dobie obecnej, do najlepszych skrzypaczek polskich.

Pochodzi z rodziny muzyków — jej dwaj bracia są szefami orkiestr — i nie osiągnęwszy jeszcze wieku 23 lat, ma za sobą już 17 lat gry na skrzypcach. Talent jej i sława nabrały rozgłosu podczas niezliczonych koncertów, które dała nasza sławna skrzypaczka w Polsce i w

wielu krajach zagranicą.

Jako laureatka Konserwatorium w Łodzi, studiowała ona następnie w Budapeszcie, pod kierownictwem profesora Zaturczky. W 1946 r. otrzymała II-gą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym w Genewie, następnie w 1949 r. — II-gą nagrodę w Budapeszcie i IV-tą — w Lipsku w 1950 r. W 1951 r. przyznano jej II-gą nagrodę na Festiwalu Muzyki Polskiej.

Program muzyczny W. Wilkomirskiej jest bardzo bogaty: poczynawszy od klasyków, jak J.S. Bach, wykonywany przez nią w osobliwy sposób, aż do nowoczesnych i współczesnych kompozytorów, jak Szymanowski, Glazunow, Grazyna Bacewicz i Kaceturian. Gra ona 14 Koncertów na skrzypce i orkiestrę i niezliczoną ilość utworów na same skrzypce.

Obecnie Wanda Wilkomirska wraca z 2-miesięcznego pobytu w mieście muzycznym Lagow, w czasie którego przygotowała program do II-go Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego, który odbędzie się w Poznaniu od 5 do 15 Grudnia 1952 r. Konkurs ten, jury którego będzie składało się z wybitnych osobistości świata muzycznego różnych krajów, ma za zadanie zetknięcie ze sobą młodych ta-

lentów i pokojowego spotkania, które by ułatwiło kontakt i wymianę myśli artystycznej między narodami.

ROZSZERZA SIĘ RUCH STRAJKOWY W JAPONII

Potężny ruch strajkowy selektyści górników japońskich i robotników elektrowni, domagających się poprawy bytu, obejmuje coraz to nowe oddziały japońskiej klasy robotniczej. Jak podało radio tokijskie, przeszło 30 zrzeszeń związków zawodowych, wchodzących w skład Federacji związków zawodowych robotników kolei prywatnych, powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia br. szeregu wielkich strajków.

Wiele związków zawodowych kolejarzy utworzyło wraz z czterema związkami zawodowymi robotników transportu samochodowego wspólny komitet, którego zadaniem jest kierowanie walką strajkową.

UCHWAŁY W RUMUNII O BUDOWIE MIAST I O SOCJALISTYCZNEJ REKONSTRUKCJI BUKARESZTU

Komitet Centralny Rumunskiej Partii Robotniczej i Rada Ministrów Rumunskiej Republiki Ludowej powzięły uchwały o budowie i rekonstrukcji miast oraz o generalnym planie socjalistycznej rekonstrukcji Bukaresztu i o budowie metra w Bukareszcie.

Utworzono komisję z tow. Gheorghiu - Dejem na czele, która opracuje generalny plan rekonstrukcji stolicy Rumunii.

ODKRYCIE POLICHROMII Z XVI WIEKU W STARYM SPICHLERZU TORUŃSKIM

WARSZAWA. — W Toruniu, podczas remontu zabytkowego spichlerza przy ul. Szczytnej, robotnicy odkryli przypadkowo rysunki na ścianie. Ciekawym odkryciem zainteresowała się m. in. Pracownia Konserwacji Zabytków w Toruniu. Już pierwsze badania wykazały, że chodzi tu o polichromię z XVI wieku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, spichlerz, użytkowany obecnie i remontowany przez Centralę Zielarską, należał kiedyś do bogatego mieszczaństwa toruńskiego.

Odkrytą polichromię, przedstawiającą postaci figuralne i bogate ornamenty, utrwalono na taśmie filmowej. Dalsze badania są w toku.

Przemówienie BENOIT FRACHON

(Dokończenie ze str. 1)

pagandę na rzecz „produktywności”. Ci również przemawiali językiem „patronów”. Czynili oni słowne zastrzeżenie, aby z „produktywności” korzystali również robotnicy. Nie przeszkadzało to wcale „patronom”. Przyrzeczeń się przeciw oni nie lękają.

Dziś, gdy masy pracujące drogo płacą za „metodę produktywności”, sądzą oni surowo tych, którzy ich do niej wciągnęli. Pomagierzy patronów w narzucaniu diabelskiego tempa pracy, jedni po drugich zmuszeni są wycofać się ze współpracy z patronami.

WALKA PRZECIW BEZROBOCIU, ZA CAŁKOWITYM ZATRUDNIENIEM I REWINDYKACJAMI BEZROBOTNYCH

Benoit Frachon wskazuje, że obrona klasy robotniczej przed skutkami tej polityki jest zadaniem całej CGT, wszystkich jej organizacji i aktywistów.

„Aby to czynić skutecznie, trzeba po pierwsze poznać całkowicie i szczegółowo wszystkie odmiany tego problemu”.

„Winniśmy kontynuować i zwiększyć naszą akcję masową w celu uwolnienia naszego kraju z ciężkiego jarzma amerykańskiego planu Marshalla i wszystkich jego odmian: planu Schumana, paktu atlantyckiego itp.

„Znaczy to, że powinniśmy się stać najlepszymi w walce o niezawisłość narodową.”

„Z większą jeszcze energią winniśmy kontynuować naszą akcję, aby doprowadzić do przywrócenia normalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej. Normalne i uczciwe stosunki handlowe z tymi krajami mogą otworzyć ry-

ki zbytu dla naszych wyrobów przemysłowych i przeszkodzić zamykaniu przedsiębiorstw przemysłowych.

Benoit Frachon nakreśla następnie nasze zadania w walce z bezrobociem:

Organizować akcję przeciwko zwalnianiu z pracy i zamykaniu przedsiębiorstw, organizować ją nie tylko z robotnikami już dotkniętymi skutkami tej sytuacji, ale ze wszystkimi robotnikami danej miejscowości, gdzie mają miejsce podobne fakty.

Jako pierwszy punkt rewindykacji należy postawić zastosowanie legalnego 40 godzinowego tygodnia pracy płatnego za 48 godzin, co wynosi 20 proc. podwyżkę płacy na godzinę.

Rozpocząć energiczną akcję przeciwko diabelnemu tempu pracy, narzuconemu pod nazwą „produktywności”.

Zwiększyć walkę o podniesienie zasiłków dla bezrobotnych do 75 proc. najmniejszej gwarantowanej pensji i wypłacaniu ich bezrobotnym za każdą godzinę bezrobocia.

O PRAWDZIWA ZNIŻKĘ CEN

Zadecydowaliśmy również — stwierdza Benoit Frachon — przeprowadzić szeroką akcję o prawdziwą niżkę cen. Najszersze masy społeczeństwa widzą coraz lepiej, że kampania Pinay'a była jedynie „mydleniem oczu”. Inni również są tego zdania. Obecnie staje się oczywiste, że polityka Pinay'a ma na celu zahamowanie spadku cen produktów przemysłowych, na wypadek gdyby zostały one dotknięte ciężkim kryzysem gospodarczym.

Zarząd Związkowy nawiązał kontakt z różnymi organizacjami. Ze swej strony Unia Departamentalna winna przyspieszyć realizowanie takich umów, rozszerzyć je,

by również inne organizacje przystąpiły do publicznej akcji.

W ostatnich słowach swego przemówienia sekretarz generalny CGT zwrócił się do zebranych członków Komitetu Krajowego, którzy zgotowali mu serdeczną owację:

„KLASA ROBOTNICZA NIE POZWOLI SIĘ TERRORYZOWAĆ. OD CZASU ARESZTOWANIA LE LEAPA MOGLIŚMY SIĘ PRZEKONAĆ, PODCZAS WYBORU DELEGATÓW, O NOWYM WZROŚCIE NASZYCH SIŁ. KLASA ROBOTNICZA MA DO NAS ZAUFAWIE I LICZY NA NAS. WYWIĄŻMY SIĘ Z HONOREM Z TYCH AKCJI”.

25.000 osób aresztowano „prewencyjnie” w południowej Korei przed przybyciem Eisenhowera

25.000 kobiet i mężczyzn aresztowano „prewencyjnie” w południowej Korei, w oczekiwaniu przybycia generała Eisenhowera, głosi komunikat agencji Reutersa z Seulu. Do jak francuska agencja „France-Press” opisuje przygotowania czynione w Seulu przez tamtejszych służbów amerykańskich:

„Seul stał się prawdziwym obozem wojennym, gdzie tysiące policjantów amerykańskich i południowokoreańskich patroluje we wszystkich kierunkach”.

W obozach jeńców tymczasem trwa dalszy terror. 25 listopada zostało zranionych w obozie Kożedo 32 jeńców koreańskich i chińskich przez amerykańską służbę wartowniczą.

Protestując przeciwko tym nowym okropnościom, generał koreański Nam Il przypomniał, że 542 jeńców zostało zabitych lub rannych w ciągu października i listopada przez Amerykanów.

Blisko 14 milionów Niemców wypowiedziało się w referendum ludowym za Pokojem

BERLIN. — Agencja ADN podaje z Dueseldorfu, że 13.721.048 mieszkańców Niemiec Zachodnich wypowiedziało się już w referendum ludowym przeciwko układowi wojennym, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Biuro prasowe „Zgromadzenia Niemieckiego” (organizacja, której celem jest walka o przywrócenie jedności Niemiec) wydało w związku z tym oświadczenie, które stwierdza m. in.:

— 18 listopada 1952 r. walka narodu niemieckiego przyniosła wielkie zwycięstwo. Mimo ogromnych wysiłków kanclerz Adenauer nie zdołał narzucić terminu ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Plany jego rozbiły się o szeroki ruch ludowy w republice związkowej.

Oświadczenie stwierdza dalej, że wszyscy uczciwi Niemcy wypowiadają się za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. 18 listopada wykazał, że trzeba tylko wzmoczyć wysiłki w walce o pokój, a plany zagłady narodu niemieckiego zostaną zniweczone. Oświadczenie stwierdza ponadto, że naród niemiecki może wywalczyć rozwiązanie problemu niemieckiego na drodze pokojowej, ponieważ stanowi on siłę, której nie oprze się rząd Adenauera.

Imprimerie SEDIC
18, rue du Croissant, Paris-2^e
Travail exécuté
par les ouvriers
syndiqués
Directeur-gerant
VICTORIN DUGUET

Rezolucja generalna

(Dokończenie ze str. 1-2)

botnych na bazie 75 proc. minimum zarobkowego;

— popularyzować gospodarcze programy pokoju, niezależność narodową i osiągnięcia socjalne CGT i wszystkich organizacji, które pracują dla odrodzenia gospodarczego, socjalnego i narodowego kraju;

— rozszerzać przede wszystkim w przedsiębiorstwach pracy akcję klasy robotniczej w obronie pokoju; przedsięwziąć wszystkie środki celem popularyzowania prac Kongresu Narodów w obronie pokoju i czynić wszystko celem wprowadzenia w życie postanowień tego Kongresu;

Krajowy Komitet Konfederalny, podkreślając, że liczne podwyżki zarobków zostały osiągnięte dzięki akcji prowadzonej w jedności, kładzie nacisk, aby wszystko zostało czynione dla:

— wprowadzenia ogólnej i natychmiastowej podwyżki wszystkich zarobków, uposażeń, rent i pensyj, jak również zasiłków rodzinnych;

— zwołania Wyższej Komisji Umów Zbiorowych, celem wyznaczenia nowego minimum zarobkowego dla wszystkich zawodów;

— poszanowania statutów i wszystkich dotychczas zdobytych praw (Ubezpieczenia Społeczne, prawa delegatów, komitety zakładowe itp.).

Krajowy Komitet Konfederalny zaadowolony jest z rezultatów dotych-

czas osiągniętych wokół realizacji jedności akcji. Krajowy Komitet Konfederalny kładzie szczególnie nacisk, aby wszystko zostało przedsięwzięte celem rozszerzenia wszędzie a szczególnie w zakładach pracy — jedności robotniczej, która jest głównym warunkiem sukcesu w akcji obrony rewindykacji, wolności i pokoju.

Krajowy Komitet Konfederalny konstatuje, że opozycja zwiększa się w całym kraju przeciw polityce poddania narodowego, polityce nędzy, represyj i wojny, prowadzonej przez rząd Pinay'a.

Krajowy Komitet Konfederalny wzywa wszystkich pracowników do wzmocnienia jedności i do działania na rzecz polityki pokoju, postępu społecznego, poszanowania wolności w interesie narodu i kraju.

Krajowy Komitet Konfederalny jest przeświadczony, że raport Biura Konfederalnego, przedstawiony przez Benoit Frachon, przyczyni się do wytworzenia warunków realizacji tych wielkich zadań. Krajowy Komitet Konfederalny, decydując o publikowaniu tego raportu, wzywa wszystkie organizmy CGT (Federacje, Unie departamentalne i lokalne, syndykaty, sekcje syndykalne) do rozpowszechniania tego raportu i podejmowania na jego temat dyskusji przez wszystkich pracowników, członków syndykatu, jak również wszystkich pracowników bez względu na ich opinię i przynależność.



To dziecko znajduje się w więzieniu w Atenach (Grecja) gdzie urodziło się ono przeszło rok temu. Jest to synek bohaterów ludu greckiego — Nicos Beloyanisa, który jak wiadomo, został rozstrzelany na rozkaz Amerykanów przez faszystów greckich. Zona Beloyanisa, także została skazana na śmierć, lecz protest ludności był tak silny, że rząd zmuszony był zamienić tę karę na dożywotnie więzienie.

Po wyroku na szpiegów i zdrajców Czechosłowacji

ROZGROMIENIE SPISKU SLANSKIEGO

CIOSEM DLA PODZEGACZY WOJENNYCH

Dnia 20 ub. m. rozpoczął się w Pradze proces b. sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolfa Slansky'ego i jego współników, oskarżonych o zdradziecką i wrogą wobec ludu czechosłowackiego działalność.

Oskarżeni stworzyli antypaństwo wy ośrodek spiskowy w służbie imperializmu amerykańskiego i pod kierownictwem wrogiego wywiadu zachodniego podważali ustrój ludowo - demokratyczny Czechosłowacji oraz utrudniali budowę socjalizmu. Uprawiali oni działalność szpiegowską, osłabiali jedność narodu czechosłowackiego i obronność Republiki w celu oderwania jej od trwałego związku i przyjaźni z ZSRR, oraz usiłowali przyłączyć ją do obozu imperialistycznego i zlikwidować suwerenność i niezawisłość Czechosłowacji.

Po siedmiodniowym przewodzie sądowym, na którym wszyscy oskarżeni przyznali się w zupełności do zarzucanych im zbrodni, zapadł wyrok trybunału państwowego w Pradze, skazujący Slansky'ego, Gemindera, Frejkę, Clementisa, Reicina, Svaba, Franka, Margolisa, Slinga, Simone'a i Fischla na karę śmierci przez powieszenie. Trzej pozostali: London, Vavro Hajdu i Loebel zostali skazani na dożywotnie więzienie.

Prasa czechosłowacka o procesie zdrajców

Główna prasa czechosłowacka komentuje obszernie proces b. sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolfa Slansky'ego i jego współników.

Centralny organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo” stwierdza, że spiskowcy chcieli przeskoczyć ludowi czechosłowackiemu w jego marszu do szczęśliwej przyszłości socjalistycznej, przeskoczyć mu w realizacji tego wszystkiego o co ten lud przez długie lata walczył, czemu poświęcił życie swych najlepszych synów i córek. Uczestnicy spisku — pisze dziennik — pragnęli przywrócić ustrój wyzysku, przywrócić panowanie fabrykantów, bankierów i obszarników, znienawidzony okres bezrobocia, nędzy, głodu, krwawego terroru policyjnego i niewysłowionych cierpień.

Zmierzając do tych celów — podkreśla „Rude Pravo” — spiskowcy obsadzali najważniejsze stanowiska partyjne i państwowe zamaskowanymi najgorszymi wrogami Republiki Czechosłowackiej, starali się za pomocą najrozmaitszych metod sabotażu przeskoczyć budowę socjalizmu w CSR, zahamować rozwój przemysłu ciężkiego, organizować szkodliwą działalność w różnych gałęziach przemysłu. Uprawiali oni dywersyjną robotę przeciwko Republice, zdradzali tajemnice państwowe i okradali lud Czechosłowacji na wiele miliardów sumy.

Nasz kwitnący kraj — stwierdza następnie dziennik — chcieli ci zbrodniarze oderwać od naszego wyzwoliciela — wielkiego Związku Radzieckiego, będącego ręką naszej samodzielnosci, niezawisłości i wolności, oraz pragnęli zamienić go w kolonię eksploatowaną przez kapitał amerykański.

Nie mniejsze oburzenie wywołał fakt, że Slansky ponosi winę za śmierć bohatera narodowego Jana Svermy, że agent gestapo Reicin wydał na śmierć bohatera narodowego

Juliusza Fuoika i innych redaktorów „Rudego Prava”. Swymi potwornymi zbrodniami banda ta chciała osiągnąć to samo, co udało się dokonać Tito w Jugosławii. Dzięki jednak dalekowzroczności, mądrości i zdecydowaniu tow. Gottwalda, dzięki niezachwianej jedności partii, skupionej wokół jego osoby, dzięki bezgranicznej wierności naszego ludu i partii dla rządu i tow. Gottwalda, dzięki niezachwianej wierności naszych narodów wobec Związku Radzieckiego — spisek został zdemaskowany i rozgromiony. Jest to wielki cios dla podzégaczy wojennych i wielkie zwycięstwo pokoju.

Dziennik Czechosłowackiego Związku Młodzieży „Młoda Fronta” zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakim była dla Czechosłowacji działalność bandy zdrajców i awanturników z Rudolfem Slansky'm na czele.

Podobnie jak Tito w Jugosławii, Rajk na Węgrzech, Kostow w Bułgarii, Gomulka w Polsce — pisze dziennik — Slansky i jego współnicy należeli do armii najemnych żołdaków imperializmu, montowanej przeciwko ZSRR, przeciwko krajom demokracji ludowej i całemu obozowi pokoju. Proces ten dowiódł ponownie, że imperialiści amerykańscy, montując swoją ostatnią wyprawę bojową, mobilizują do niej każdego, kto ma ochotę im służyć.

Centralny organ armii czechosłowackiej „Obrona Lidu” pisze m.in.: Imperializm amerykański stracił w osobie Slansky'ego szczególnie cennego sprzymierzeńca. Imperialiści amerykańscy liczyli przecież na to, że Slansky'emu uda się uczynić to samo, co uczynił Tito w Jugosławii. Zdemaskowanie ośrodka spiskowego obróciło w niwecz te wszystkie plany imperialistyczne. O ile w lutym 1948 roku imperialiści stracili jedną swoją kartę, a mianowicie swych sprzymierzeńców w partiach reakcyjnych, to dzięki zdemaskowaniu Slansky'ego i jego spisku wypadła im z ręki karta o wiele jeszcze ważniejsza, stracili bowiem swoją agenturę wewnątrz partii komunistycznej.

Kończąc dziennik stwierdza: Nie, nigdy nie uda się imperialistom amerykańskim zrealizować celów, które postawił sobie R. Slansky wraz ze swoim ośrodkiem spiskowym. Lud nasz, który umiał poradzić sobie z tą bandą, powstrzyma w ten sam sposób zbrodniczą rękę każdego, kto próbowalby wydrzeć mu jego skarb — wolność i wypełnione pracą twórczą życie wiodące, podobnie jak w Zw. Radzieckim, do komunistycznej epoki szczęścia i dobrobytu.

ROLA SYJONIZMU

Organ Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji zamieścił na marginesie procesu bandy Slansky'ego artykuł wstępny pt. „Syjonizm — narzędzie imperialistów amerykańskich”, w którym stwierdza m. in.:

Jedno z czołowych miejsc w tej bandzie zajęli syjoniści — wypróbowana agentura amerykańskiego imperializmu. Kim są syjoniści, jakie jest ich oblicze, ostatecznie zdemaskowane w czasie procesu.

Syjoniści są przedstawicielami reakcyjno - burżuazyjno - nacjonalistycznego ruchu żydowskiego, który już od chwili swego powstania był zaciekle wrogiem ludzkości i postępu. Pod płaszczykiem „narodowych interesów” żydowskich realizują oni swe kapitalistyczne inte-

resy klasowe, oszukańcze, kupieckie interesy polityki wyzyskiwaczy, polityki wrogiej całej międzynarodowej klasie robotniczej. W interesie tej klasowej egoistycznej i oszukańczej polityki jednoczą się w międzynarodowych organizacjach syjonistycznych w których odgrywa ją rolę najwściebniejszych sługusów imperializmu amerykańskiego. Dlatego też szajka syjonistów stała się trwałym oparciem dla antypaństwowego ośrodka spiskowego.

Organizacje syjonistyczne, których działalność Slansky w całej rozciągłości popierał, — pisze dalej „Rude Pravo” — były trwale związane z międzynarodową organizacją syjonistyczną w państwach kapitalistycznych. Cały światowy ruch syjonistyczny od dawna stał się jedną z najniebezpieczniejszych agentur imperializmu amerykańskiego.

Syjonizm — podkreśla „Rude Pravo” — jest tak samo rasistowski jak antysemityzm. Jeden i drugi jest dla naszego narodu wyrazem najpotworniejszego barbarzyństwa. Zbrodnicza działalność oskarżonych wykazała jak w ramach syjonizmu łączy się burżuazyjny nacjonalizm i kosmopolityzm, te dwie strony jednego medalu. Obie służą tylko i wyłącznie temu, aby

przygotować grunt dla zbrodniczych wojennych celów kapitalistów.

Partia nasza, jako partia konsekwentnie internacjonalistyczna — pisze w zakończeniu „Rude Pravo” — zawsze zwalczała i zwalcza antysemityzm. Tym samym musi ona rozbić syjonizm. Już Lenin stwierdził że antysemityzm i syjonizm lub jakiegokolwiek kulturowanie odrębności żydowskiej, to dwie strony tego samego medalu. Partia nasza zawsze uprzedzała, że antysemityzm jest kierunkiem wrogiem klasie robotniczej, kierunkiem podłym i nikczemnym. To właśnie stanowisko wykorzystał wróg klasowy, który osłonił się pancerzem przeciwko jakiegokolwiek krytyce i szkodził właśnie po linii syjonizmu. Zdradca Slansky sam przyznał, że tych, którzy zwracali uwagę na wrogą działalność syjonistów, piętnował jako antysemitów, prześladował ich, ba, nawet wykluczał z partii. Cały nasz naród, który zrozumiał dokąd prowadzi zbrodniczy antysemityzm, nie ma z nim nic wspólnego. Komuniści jako konsekwentni internacjonalisci są zaciekle wrogami antysemityzmu, ale jednocześnie również śmiertelnymi, zdecydowanymi wrogami syjonizmu.

Wielkoduszny akt

O czym świadczy uchwalona przez Sejm ustawa amnestyjna, która otworzyła wrota więzień i zakładów karnych dla przeszło połowy więźniów? Świadczy ona — po pierwsze — o sile państwa ludowego.

Projekt ustawy amnestyjnej został wniesiony do Sejmu dla upamiętnienia uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski jest zwarty i zjednoczony, jak nigdy jeszcze, władza ludowa dzięki poparciu całego narodu jest silna, jak nigdy jeszcze.

W tej sytuacji amnestia, która otworzyła drogę do poprawy i normalnego życia wczorajszym przestępcom, jest w pełni słuszną, a skutki jej okażą się na pewno dodatnie nie tylko dla tych, którzy bezpośrednio skorzystają z amnestii, lecz dla całego kraju.

Ustawa amnestyjna świadczy — po drugie — że sprawa przestępstw z roku na rok staje się dla kraju problemem mniej bolesnym.

Rewelacyjne są liczby, cytowane w przemówieniu ministra Radkiewicza: liczba skazanych w r. 1951 wynosiła dokładnie jedną trzecią liczby skazanych w r. 1937. Minister Radkiewicz podał liczby skazanych za najcięższe zbrodnie w obu tych porównywanych latach, i mamy prawo być dumni ze spadku przestępczości w Polsce. Ten spadek przestępczości jest jednym z wielu objawów poprawy, uzdrowienia naszego życia społecznego.

Jeśli porównamy olbrzymi wzrost przestępczości w USA i we wszystkich niemal krajach kapitalistycznych z jakże odmienną statystyką zbrodni u nas — stanie się jasne, jak inaczej, lepiej i zdrowiej rozwija się społeczeństwo w ustroju socjalistycznym. I ten fakt również wpływa na to, że amnestia — a mamy już w Polsce Ludowej trzecią amnestię —

przyczyniają się nie do wzrostu przestępczości, lecz na odwrót, do jej spadku.

Ustawa amnestyjna świadczy — po trzecie — o stosunku państwa ludowego do obywateli, którzy zblądzili. Karzemy przestępców z całą surowością, właśnie dlatego, że mamy poczucie odpowiedzialności za rozwój społeczeństwa, za ochronę państwa i jego obywateli. Ale wymiar sprawiedliwości ludowej karze ich nie po to, by ich odciać raz na zawsze od normalnego życia, lecz by ich wychować i umożliwić im powrót do normalnego życia.

Szczególnie szeroko ustawa amnestyjna stosuje system darowania i łagodzenia kar w stosunku do młodzieży. Młodzież ta ma wszelkie możliwości włączyć się w nurt twórczego życia. Jest znamienne dla systemu kar Polski Ludowej, że ta młodzież, podczas gdy odbywała swą karę, miała możliwość wyuczenia się zawodu i podnoszenia swych kwalifikacji. Wyjdą z zakładów karnych ludzie nie złamani, lecz ludzie, którzy na pewno w wielu wypadkach przejrzeliby i dojrzeliby.

Chodzi o to, aby po wyjściu z więzienia spotkali się z tą samą wielkodusznością i zrozumieniem, które otworzyły im drzwi do wolności.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut powiedział na wiecu przedwyborczym w Warszawie:

„Winniśmy oceniać ludzi według ich szczerych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpomysłniejszą warunki życia i pracy!”

Słowa te odnoszą się również do tych, którzy wczoraj popełniali przestępstwa, dziś opuszczają więzienia jako pełnoprawni obywatele Polski Ludowej, a jutro — mogą i powinni się stać ofiarnymi pracownikami.

Wojna w Vietnamie

**8500 żołnierzy
i oficerów
stracił francuski
korpus ekspedycyjny
w ciągu 40 dni**

Jak donosi agencja Reutersa straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego w północnym Vietnamie wynoszą za okres ostatnich 40 dni 8500 żołnierzy i oficerów niezdolnych do dalszej walki.

Do tych strat należy dodać te, które poniosły oddziały wojsk francuskich w kraju Thai, zwłaszcza przy walkach wokół obleżonego miasta Na-Sam, w którym 15000 żołnierzy francuskich jest unieruchomionych.

W okęgach ujścia Czerwonej Rzeki wietnamskie wojska ludowe stale nacierają i zdobyły nowy punkt oporu korpusu ekspedycyjnego położony na 50 kilometrów na południe od Hanoi.

Antyimperialistyczne manifestacje w Iranie

W stolicy Iranu Teheranie cała praca ustała w sobotę 29 listopada, na znak solidarności mas pracujących tego kraju z narodem Iraku, który manifestował w Bagdadzie przeciwko imperializmowi zarówno angielskiemu jak i amerykańskiemu. Pomimo ogłoszonego w Teheranie stanu wyjątkowego, grupy manifestantów przebiegały ulicę tego miasta wznosząc wrogie okrzyki przeciwko imperializmowi anglo-amerykańskiemu.

ZYCIE TYCH LUDZI OD WAS ZALEŻY

Na podstawie zeznań fałszywych świadków, dwaj obywatele amerykańscy, małżonkowie Rosenberg, zostali oskarżeni o

zować innych, podobnych im ludzi walczących o Pokój. Ale w obronie niewinnych ofiar amerykańskich podlegaczy

giczny protest w imieniu robotników francuskich. Nie należy dopuścić do stracenia niewinnych. Ich śmierć



ETHEL ROSENBERG



JULIUS ROSENBERG

wyjawienie 'tajnych' informacji, dotyczących produkcji atomowej w Stanach Zjednoczonych i skazani na stracenie na krześle elektrycznym.

Truman wybrał jako ofiary mające służyć za „przykład”, zwykłych ludzi, którzy jak wielu innych, marzą o wolności, demokracji i Pokoju którzy dlatego zostali określani jako „czterwoni”. Truman chce ich zamordować, aby odstraszyć, sterrory-

wojennych, stają ludy całego świata. Zewsząd napływają pod adresem Trumana telegramy i listy protestacyjne.

We Francji, opinia publiczna jest głęboko oburzona. W ciągu ostatnich kilku dni wysłano 20 tys. kart protestacyjnych.

Delegacja CGT, pod kierownictwem sekretarza Racmond, złożyła w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Paryżu ener-

byłaby ciosem dla sprawy Pokoju na całym świecie, byłaby atakiem skierowanym przeciw naszemu życiu, życiu naszych dzieci i wszystkich tych, którzy są nam bliscy.

Dlatego nie ma ani chwili do stracenia. Wysyłajcie wasze protesty, wysyłajcie karty protestacyjne pod następującym adresem:

Mr. le President des USA,
Maison Blanche — Washington.

Fotografujemy dno morskie do głębokości 1.500 m.

Ostatnio w badaniach oceanograficznych stosowana jest w coraz większym zakresie fotografia podwodna. Fotograficzne zdjęcia dna morskiego można łatwo wykonać, a dają one znacznie lepsze wyniki, niż badania bezpośrednie dokonywane przez nurków.

Fotografować możemy dziś na znacznych głębokościach, prawie do 1.500 metrów. Pole zasięgu podwodnego aparatu fotograficznego obejmuje powierzchnię kilku metrów kwadratowych.

Metoda fotografii podwodnej otwiera szerokie perspektywy w zakresie biologicznego i geologicznego badania dna morskiego. Zdjęcia fotograficzne dają możliwości poznania i jakościowego i ilościowego składu fauny dennej, pozwalają też na badanie życia organizmów dna morskiego. Zdjęcia mogą również dać obraz sfałdowania dna morskiego co jest bardzo pomocne przy badaniach siły i kierunku prądów morskich, które — zależnie od swego charakteru — unoszą piasek i odkładają go na dnie w postaci większych lub mniejszych fałd o różnych kierunkach.

Stosowanie podwodnej fotografii wymaga pokonania szeregu trudności technicznych. Przede wszystkim aparat do fotografii dna morskiego musi posiadać odpowiednią wytrzymałość na ciśnienie. Na głębokości np. 800 m. ciśnienie wynosi 80 atmosfer, a już na głębokości 10-krotnie mniejszej zwykły aparat fotograficzny uległby uszkodzeniu.

Działanie aparatu musi być zupełnie zautomatyzowane z samowyzwalaczem, otwierającym się na określonej odległości od dna, jeżeli zdjęcia mają być ostre.

Konieczne jest też silne oświetlenie sztuczne, gdyż przy oświetleniu naturalnym można fotografować do głębokości najwyżej 20 m.

Obecnie stosowane są dwie metody podwodnego fotografowania: 1) małymi ręcznymi aparatami, nastawianymi przez nurków i 2) automatycznie.

Fotografowanie przy pomocy nurków staje się ważnym uzupełnieniem obserwacji bezpośrednich i daje możliwość skierowania obiektywu na wybrany przedmiot, ale możliwość stosowania tej metody jest ograniczona głębokością 50 — 70 m.

Fotografując automatycznie, możemy otrzymywać zdjęcia na głębokościach niedostępnych dla nurków. Niesposób wprawdzie dokonywać przy tej metodzie wyboru obiektu, lecz w pewnym stopniu nadrabiamy ten brak, nastawiając aparat na kilkakrotnie (30 — 40) zdjęcia. Aparat włączony za płynącym wolno statkiem fotografuje wszystkie przedmioty, znajdujące się na jego drodze.

Konstrukcja urządzenia do automatycznego podwodnego fotografowania: do górnej części metalowej rury przymocowany jest aparat fotograficzny, zamknięty w hermetycznym futerale, poniżej są koncentrycznie rozmieszczone lampy żarowe — źródło światła o sile do 4 tysięcy watt, zasilane prądem z elektrowni okrętowej za pomocą kabla.

Tego rodzaju urządzenia stosuje się do 200 m. głębokości, gdyż straty prądu na dłuższym kablu nie pozwalają uzyskać niezbędnej siły światła. Do zdjęć na większych głębokościach opuszczany jest aparat fotograficzny z lampami impulsywnymi, zasilanymi ze znajdującego się obok nich akumulatora.

L. S.

Czy cenzura pocztowa jest wprowadzona we Francji w związku ze sprawą Rosenbergów?

Pod takim tytułem ukazał się artykuł w poniedziałkowym numerze dziennika „Humanité”, który pisze jakoby wszystkie depesze zaadresowane na ręce Trumana zostały zatrzymane w Paryżu. Autor artykułu zapytuje ministra Poczty Ducheta, czy w ten sposób zamierza on wprowadzić na nowo cenzurę pocztową we Francji?

„Nieprzesłanie zapłaconych przez nadawców depesz jest nielegalnością i oszustwem” — czytamy dalej.

„Jakżeż obawiają się narodu, ci którzy gwałcą wolność korespondencji, czyniąc to pokryjmu. Lecz Trumanowi i jego francuskim wspólnikom nie udało się to tak łatwo. Protesty, które pragną oni zdusić, wzmocnią się jeszcze bardziej, by w rezultacie wyrwać małżonków Rosenberg nienawiści i milczeniu ich katów” — pisze w konkluzji autor artykułu.

Obrady w ONZ

RADZIECKA DEFINICJA AGRESJI — bronią w walce o Pokój

W dniu 21 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej min. Andrzej Wyszyński wygłosił w Komisji Prawnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie w sprawie definicji agresji.

Min. Wyszyński przypomniał, że ZSRR już w r. 1933 wysunął propozycję w sprawie definicji agresji. Min. Wyszyński omówił równocześnie przeszkody, jakie na drodze do uchwalenia definicji agresji stawiały mocarstwa zachodnie.

Definicja ZSRR zawierała wyliczenie działań, które wszystkie państwa zobowiązały się uważać za akt agresji i na tej podstawie wszcząć akcję w kierunku zapobieżenia agresji i utrwalenia pokoju.

„Podczas gdy przedstawiciele Francji i Anglii jeszcze w 1933 roku zgodzili się by wobec agresora zastosować sankcje, to jednak w rzeczywistości nigdy się do tego nie zastosowali. Na obecnej sesji Komisji Prawnej ONZ, delegat brytyjski oświadczył, że — „przy obecnych metodach prowadzenia wojny, przy obecnej technice agresji”, definicja agresji miałaby niewielką wartość i byłaby niebezpieczna”.

Stanom Zjednoczonym, które prowadzą politykę agresji, zmierzającą do przygotowania nowej wojny światowej dla zapanowania nad światem, najmniej oczywiście zależy na określeniu pojęcia agresji — jednak obecnie udają, że są gotowi prowadzić nadal prace przygotowawcze, w celu określenia pojęcia agresji, chociaż, jak twierdzą, wątpią o powodzeniu tych prac”.

Amerykańscy podżegacze wojenni przeciw zdefiniowaniu agresji

„Krytycy ścisłych i wyraźnych formułowań radzieckiego projektu definicji agresji dochożą do tego, że głoszą dziwaczną teorię, w myśl której, wskutek rzekomego braku bezspornego kryterium dla określenia agresora, należy uznać, że opinie rządu na ten temat powinny opierać się wyłącznie na wrażeniu wynikającym z najrozmaitszych faktów. Ma to się nazywać „naturalnym pojęciem agresji”, które, jak ci krytycy twierdzą, może i powinno być w różnym czasie i w różnych okolicznościach interpretowane w różny sposób. Innymi słowy, wszystkie obiektywne cechy mogące być podstawą definicji agresji i agresora są ostatecznie uzależnione od indywidualnego zdania, albo od widzimisię każdego zainteresowanego rządu.

Taka teoria jest bardzo dogodna dla rządów uprawiających politykę agresywną. W tej dziedzinie ton nadają amerykańskie koła rządzące.

Nie jest rzeczą przypadku, że przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii zajmują w sprawie definicji agresji stanowisko, które nie sposób nazwać inaczej, niż dążeniem do uniemożliwienia uchwalenia przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych takiej definicji agresji, która mogłaby odegrać rzeczywście poważną rolę w dziedzinie walki przeciwko tej najniebezpieczniejszej zbrodni międzynarodowej.

Stanowisko to pozostaje w

ścisłym związku z działaniem podstawowego ekonomicznego

prawa współczesnego kapitalizmu.

Jak wykazał to Józef Stalin w swej ogłoszonej niedawno znakomitej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, główne cechy i wymogi tego prawa to „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych,

wreszcie w drodze wojen i militarystyki gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków”.

Radziecka definicja agresji

Definicja agresji — powiedział min. Wyszyński — zaproponowana przez Związek Radziecki odtwarza w zasadzie definicję przygotowaną przez komitet do spraw bezpieczeństwa w roku 1933 na podstawie propozycji radzieckiej z dnia 6 lutego 1933 r.

Radziecka definicja agresji znalazła też pełne uznanie w teorii prawa międzynarodowego.

Zbrodniczy organizatorzy agresywnych wojen, rozpętując je powoływali się zawsze na okoliczność, że działają rzekomo wyłącznie w interesie samoobrony. Wystarczy przytoczyć nie które choćby z wielu powszechnie znanych faktów o takim charakterze.

Wyrok Trybunału Norymberskiego stwierdza, że hitlerowcy, jako jeden z motywów mających usprawiedliwić zabór zbrojny ziem obcych, wysuwali ideę obrony Niemiec, jak również konieczność zapewnienia Niemcom tzw. przestrzeni życiowej.

Bardzo ważnym elementem określenia agresji jest uznanie za sady, że każde państwo, które pierwsze, pod jakimkolwiek pretekstem i z jakichkolwiek pobudek, podejmie inicjatywę rozpoczęcia wojny, to jest pierwsze do kona działań wyliczonych w definicji, powinno być uznane za agresora ze wszystkimi wypływającymi stąd następstwami.

Jakież działania proponuje się kwalifikować jako akty agresji w wypadku, gdy którekolwiek państwo dokona ich pierwsze w stosunku do innego państwa lub grupy państw?

Jakie działania uważać należy za agresję?

Oto takie działania: wypowiedzenie wojny innemu państwu; wtargnięcie sił zbrojnych na terytorium innego państwa, choćby nawet bez wypowiedzenia wojny; bombardowanie terytorium innego państwa przez lądowe, morskie lub lotnicze siły zbrojne albo świadomy atak okrętów lub statków powietrznych innego państwa; desant lub wtargnięcie lądowych, morskich i lotniczych sił zbrojnych, na terytorium innego państwa bez zezwolenia rządu tego państwa lub pogwałcenie warunków na jakich zezwolenie takie zostało wydane, w szczególności co się tyczy czasu lub rozszerzenia strefy ich pobytu; ustanowienie blokady morskiej wybrzeży lub portów innego państwa i wreszcie — udzielanie poparcia bandom zbrojnym, które po zorganizowaniu się na terytorium jednego państwa, wtargną na terytorium drugiego państwa, lub też odmowa państwa, na które

(Dokończenie na str. 1)

LIST z USA do WYSZYŃSKIEGO

przewodniczącego delegacji radzieckiej w ONZ

NOWY JORK. — Przewodniczący Krajowej Rady Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej Moreford wystosował do min. A. Wyszyńskiego list, w którym dziękuje w imieniu Rady za pozdrowienia przekazane przez min. Wyszyńskiego uczestnikom wiecu zorganizowanego z okazji 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

List podkreśla, że pozdrowienia te wywołały burzliwe oklaski uczestników wiecu, którzy złożyli uroczyste przyrzeczenie, iż będą pracowali nad przywróceniem współpracy amerykańsko - radzieckiej. „Jesteśmy wdzięczni narodowi radzieckiemu i jego przywódcom — oświadczyli uczestnicy wiecu — za wysiłki na rzecz utrwalenia pokoju

na całym świecie. Nasze niewzruszone stanowisko wypływa z faktu, że wspólne interesy naszych obu krajów górują nad rozbieżnościami między nimi oraz z przekonania o możliwości znalezienia drogi pokojowego współistnienia dwóch różnych systemów.

Poświęcimy nasze siły sprawie przywrócenia współpracy między St. Zjednoczonymi a Zw. Radzieckim, koniecznej dla zapewnienia dobrobytu i utrzymania pokoju na całym świecie”.

W zakończeniu uczestnicy wiecu wypowiadają się za niezłomnym położeniem kresu wojnie w Korei i przyrzekają poświęcić wszystkie swe wysiłki walce o utrwalenie pokoju.

Przyjaciele...



Premier angielski Churchill i minister amerykański Acheson są jak widzimy serdecznymi przyjaciółmi

Przemówienie min. Radkiewicza

(DOK. ZE STRONY 4-tej)

jakie stworzyła w naszym kraju władza ludowa, pomagają nam co raz bardziej w usuwaniu wszystkich korzeni przestępstwa. Udzielamy tak wielkodusznej amnestii, gdyż pozwala nam na to siła naszego państwa ludowego, zjednoczenie najszerszych mas narodu wokół tego państwa.

Naród nasz jest zjednoczony jak nigdy dotąd. W tej jedności narodu tkwi tajemnica naszej siły, naszych zwycięstw, naszej pewności jutra.

Ta jedność i solidarność narodu jest gwarancją, że potrafimy skutecznie unieszkodliwić każdego, kto ośmieli się podnieść rękę na P.R.L.

Mocni tą jednością, chcemy dążyć lub zmniejszyć karę tym, którzy popełnili przestępstwa wobec Państwa i współobywateli, którzy słusznie zostali skazani na karę, ale mogą jeszcze powrócić na drogę uczciwej, twórczej, pozytywnej pracy, chcemy otworzyć przed nimi drogę na wolność, dać im szansę powrotu do normalnego obywatelskiego życia.

Jesteśmy przekonani, że olbrzymia większość spośród nich skorzysta z tej szansy, by raz na zawsze opuścić drogę przestępstwa, by oddać się uczciwej pracy — ku dobru ich samych, ich rodzin, ku pożytkowi Narodu i Państwa.

W tym przekonaniu przedkładamy Wam Obywatelu Posłowie niniejszy projekt Ustawy do zatwierdzenia.

SEJM UCHWAŁA USTAWĘ O AMNESTII

Powracając do pierwszego punktu porządku dziennego Izba wysłuchała sprawozdania Komisji Spraw Ustawodawczych o projekcie ustawy o amnestii. Sprawozdanie złożył poseł Morawski.

Mówca podkreślił na wstępie, że projekt ustawy o amnestii został przygotowany i przedłożony Sejmowi w celu upamiętnienia wielkopomnego w dziejach narodu aktu — uchwalenia Konstytucji. Dzięki Konstytucji jeszcze bardziej umacnia się nasze Państwo i ściślej zespała się społeczność polskie we Froncie Narodowym, czego wyrazem było wielkie zwycięstwo jedności narodu, osiągnięte w dniu wyborów do Sejmu. I właśnie z poczucia siły i zwartości narodu zrodził się wspaniały akt amnestii.

U progu nowego etapu w rozwoju naszego Państwa — stwierdził dalej poseł Morawski — władza ludowa otwiera drogę do poprawy tym, którzy zblądzili, bo ufa że i oni włączą się do pozytywnej pracy, że zjadą z manowców przestępstwa i nigdy już na nie nie wrócą.

Wyrażając przekonanie, że ustawa o amnestii umożliwi amnestionowanemu raz na zawsze zerwanie z drogą przestępczą, że przyczyni się do dalszego zmniejszenia czynów przestępczych, że wzmożni ludową praworządność — poseł Morawski w imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych wniosł o uchwalenie ustawy w brzmieniu przedłożonym przez Rząd.

W głosowaniu Sejm przyjął przy oklaskach ustawę o amnestii.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Marszałek Dembowski ogłosił pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zamkniętą.

“ Obrady w ONZ

(Dokończenie ze str. 11-ej)

regu terytorium bandy zostały zorganizowane, pomimo żądania państwa, które doznało inwazji, podjęcia na swym własnym terytorium wszystkich będących w jego mocy kroków dla pozbycia wspaniałych band wszelkiej pomocy lub opieki.

Reasumując, delegacja Związku Radzieckiego dochodzi do następujących wniosków:

1. Określenie pojęcia agresji jest zupełnie możliwe. Dozdy tego doświadczenie historyczne, kiedy Związek Radziecki zdefiniował pojęcie agresji, co znalazło wyraz w jedenastu układach międzynarodowych zawartych przez Związek Radziecki z szeregiem krajów w dniach 3 — 5 lipca 1938 r., jak również w szeregu innych układów międzynarodowych.

2. Określenie pojęcia agresji jest pozytywne. Konwencje zawierające wspomniane określenie, będąc podstawą przyjaznych stosunków między ZSRR a innymi państwami, urosły drogą do pokojowej współpracy między nimi.

3. Określenie pojęcia agresji jest konieczne i pozytywne w warunkach obecnej niepokojącej sytuacji międzynarodowej, stanowiącej jeden z ważnych środków poparcia walki przeciwko agresji i agresorowi przeciwko wojnie niesprawiedliwej, zaborczej, mającej na celu zabór i ujarznienie innych krajów, innych narodów.

Delegacja Związku Radzieckiego podtrzymuje stanowczo swe propozycje w sprawie określenia pojęcia agresji i wzywa wszystkie inne delegacje do poparcia tych propozycji.

Zamordujecie jeszcze 300.000 osób

W dzienniku „New York Herald Tribune” ukazała się niedawno na czołowym miejscu wiadomość pt. „Wzrost o 250 procent poważniejszych przestępstw w mieście (Nowym Jorku) w 1951 roku”. Tytuł ten poniżej reprezentujemy.

MAJOR CRIMES IN CITY ROSE 250% IN 1951

Z artykułu dowiadujemy się, że w 1951 roku w Nowym Jorku popełniono 85.779 „poważniejszych przestępstw”, podczas gdy w poprzednim roku — „tylko” 33.709. Jeśli chodzi o poszczególne rodzaje zbrodni, to liczba kradzieży z włamaniem zwiększyła się z 7.082 do 32.623, a liczba „zwykłych” kradzieży — z 7.626 do 22.449.

Interesującym rozszerzeniem tych informacji na Stany Zjednoczone jest depesza angielskiej agencji Reuter, cytująca wypowiedzi szefa policji w Los Angeles, Williama Parkera, na temat wzrostu przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem Parkera w Stanach Zjednoczonych istnieje rozgałęziona organizacja skupiająca w swych szeregach 3,5 miliona kryminalistów i wszelkiego rodzaju przestępców. Parker podkreślił, że „ilość znanych policji i zorganizowanych przestępców odpowiada liczebności amerykańskich sił zbrojnych”...

Co 18 sekund — dodał ten „ekspert” — w USA popełniana jest większa zbrodnia. A jeśli założyc, że członkowie kryminalistycznej organizacji mordować będą w dotychczasowym tempie, zamordują oni — zanim umrą — 300 tysięcy ludzi...

Sytuacja w Iraku

Nie 5 milionów mieszkańców Iraku, lecz 5 milionów ton ropy naftowej, wydobywanej rocznie w tym kraju, interesuje władców świata kapitalistycznego. Ludność Iraku — kraju bogatego, posiadającego 8,3 procent światowych zapasów ropy — żyje w wyjątkowej nędzy. Dwie trzecie ziemi uprawnej (8 milionów hektarów z 12 milionów) należy do małej garstki około tysiąca obszarników. 95 procent ludności nie umie czytać ani pisać! A w tym samym czasie kapitaliści zagraniczni, występujący pod firmą „Irak Petroleum Co” i reprezentujący interesy brytyjskiego koncernu naftowego „Shell” i amerykańskiego „Standard Oil”, zagarniają w Iraku milionowe zyski, rzucając ochłapy klice burżuazyjno - feudalnej sprawującej władzę w Iraku.

Naród Iraku nie godzi się z takim stanem rzeczy, i już od szeregu lat narasta w tym kraju ruch narodowo-wyzwolenczy, skierowany zarówno przeciw rodzimej reakcji, jak i przeciw jej imperialistycznym opiekunom. Po bohaterskim powstaniu w 1948 r. imperialiści brytyjscy utopili Irak w morzu krwi. W lutym 1949 r. zamordowali oni w bestialski sposób trzech najwybitniejszych przy-

wódców irackiego ruchu wyzwolenczego, a wśród nich sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Iraku Faheta. W tym małym kraju zbudowano 10 obozów koncentracyjnych, zamknięto wszystkie postępowe dzienniki i czasopisma i wtrącono do więzień wiele tysięcy patriotów.

Ten krwawy terror nie mógł zahamować walki wyzwolenczej narodu irackiego. W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami nowego nasilenia walki antyimperialistycznej w tym kraju.

Proklamowany ostatnio strajk studentów w stolicy kraju — Bagdadzie, strajk o obliczu zdecydowanie politycznym, doprowadził w sobotę 22 bm. do potężnej manifestacji ulicznej pod hasłami antyimperialistycznymi i antyrządowymi. Rząd marionetki brytyjskiej Umari postąpił przeciw demonstrantom policję, doszło do strzelaniny, byli zabici i ranni. Wieczorem tegoż dnia rząd zmuszony był podać się do dymisji.

Nazajutrz, czyli w niedzielę, od wczesnych godzin rannych rozpoczęły się w Bagdadzie manifestacje polityczne, które objęły całą ludność stolicy. Demonstranci gromadzili się przed gmachami ambasad USA i Anglii i budynkami rządowymi i

domagali się wyrzucenia z kraju imperialistów, nacjonalizacji przemysłu naftowego, wypowiedzenia układu anglo-irackiego i przeprowadzenia obecnej klikli rządzącej. Okrzyk „żądamy pokoju!” przeplatał się z hasłem „Precz z imperialistami anglo-amerykańskimi!” Policja znów usiłowała rozproszyć tłum manifestantów, zabijając — według Reutera — 10 osób i ciężko raniąc ponad 100 osób.

Regent Iraku Abdul Illa, wysługujący się od wielu lat interesom imperialistycznym, powierzył misję utworzenia nowego rządu szefowi sztabu armii irackiej, generałowi Nurdin Mahmudowi, który — jak z zadowoleniem podaje Reuter — „przeszedł przeszkolenie w wojsku brytyjskim”. Gen. Mahmud zaczął swe rządy od wprowadzenia stanu wyjątkowego, rozwiązania wszystkich partii politycznych, aresztowania patriotycznych działaczy i szeregu innych drastycznych zarządzeń.

Posunięcia te spotkały się z uznaniem oficjalnych kół londyńskich, które żądały natychmiastowej „energicznej akcji” i otwarcie mówiły o „niebezpieczeństwie utraty ropy irackiej”. Rozwiązanie burżuazyjnych partii „opozycyjnych” w Iraku wywołało w Londynie szczególne

zadowolenie, gdyż prasa arabska niejednokrotnie podkreślała, że partie te cieszą się cichym poparciem imperialistów amerykańskich, którzy — podobnie jak w Iranie — chętni są do odziedziczenia pozycji angielskich.

Lecz radość Londynu jest stanowczo przedwczesna. Doświadczenia w sąsiednim Iranie powinny być nauczyć kapitalistów brytyjskich, że skończą się ich wpływy także w Iraku. Nie ma bowiem takiej siły, która by zdolna była zdławić ruch wyzwolenczy - narodowy, skoro się on potężnie obudził. Na dalszą metę nie poradzi tu ani pucz wojskowy, ani obca interwencja.

Wydarzenia w Iraku są groźnym sygnałem nie tylko dla imperialistów brytyjskich, którzy jeszcze nie ochłonęli po utracie Iranu, ale i dla imperialistów amerykańskich, którzy chętnie objęliby spadek po swych angielskich „sojusznikach”. Niedaleki jednak jest dzień, kiedy w Iraku, jak i w Iranie — nie będą mieli nic do gadania ani imperialiści angielscy, ani kapitaliści amerykańscy, ani ich miejscowi lokaje.